Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
8 i 9 marca 1970 r.
Rok XXVI Nr 57 (6720)

DZIENNIK ŁÓDZKI

◆ Zwiększone nakłady na gospodarkę mieszkaniową
◆ 100.000 budynków poddanych zostanie remontom kapitalnym
◆ Do końca maja likwidacja problemu przeciekających dachów

Problemy mieszkaniowe tematem obrad komisji sejmowej

Aktualne problemy gospodarki mieszkaniowej rozpatrywała na swym posiedzeniu sejmowa Komisja Budownictwa i Gospodarki Komunalnej obradująca pod przewodnictwem Jerzego Majewskiego (PZPR).

W bieżącym 5-leciu — jak poinformował posłów kierownik Ministerstwa Gospodarki Komunalnej — Zdzisław Drozd — zwiększyły się poważnie nakłady na gospodarkę mieszkaniową. Środki na konserwację i remonty bieżące domów po regulacji czynszów wzrosły w latach 1966—70 do 8,8 mld zł wobec 4,9 mld wydanych w poprzednim 5-leciu. Dzięki temu rozszerzono zakres remontów oraz wprowadzono zasadę dokonywania ich raz na dwa lata w oparciu o coroczne przeglądy.

Zwiększono poważnie, bo o 29 proc. nakłady na remonty kapitalne budynków. Objęto nimi w obecnej 5-latce ponad 100 tys. budynków. Godny podkreślenia jest fakt, iż remonty kapitalne polegają obecnie w znacznej mierze na modernizacji, poprawie wyposażenia technicznego mieszkań. Po raz pierwszy w bieżącym planie 5-letnim przystąpiono do kompleksowej rekonstrukcji starych dzielnic miejskich. Wprawdzie nastąpiło wyraźne polepszenie jakości wykonywanych robót, nie udało się jednak osiągnąć dostatecznej poprawy, jeśli idzie o terminy i czas trwania remontu.

Zwiększeniu uległy także nakłady na bieżącą eksploatację budynków, a więc utrzymywanie czystości oraz zapewnienie stałej opieki ze strony dozorców domowych. Obecnie 70 proc. budynków podległych radom narodowym pozostaje pod stałą opieką dozorców, reszta obsługiwana jest przez dochodzących sprzątaczy.

W tym roku m. in. na skutek ciężkich warunków zimowych w wielu budynkach mieszkalnych wystąpiły poważne uszkodzenia dachów. Spowodowane one zostały, obok dużych wahań temperatury, nie dokładnością w wykonywaniu robót blacharskich, nie zawsze dostosowanymi do warunków atmosferycznych materiałami izolacyjnymi. Niepokoi fakt, iż uszkodzenia te występowały w znacznie wyższym stopniu w budynkach nowych aniżeli w starych. Resort gospodarki komunalnej podjął kroki zmierzające do opanowania sytuacji i szybkiego naprawienia uszkodzeń. Zwiększono przydziały materiałów przeznaczonych na dokonywanie remontów, uruchomiono dodatkowe bodźce materialne dla robotników zatrudnionych przy naprawach. Oczekuje się, iż do końca maja br. większość uszkodzeń będzie naprawiona.

Z informacji resortu gospodarki komunalnej wynika, iż w latach najbliższych osiągnięta zostanie dalsza poprawa w gospodarce mieszkaniowej.

Wszystkim Czytelniczkom z okazji Ich Święta najserdeczniejsze życzenia

składa
zespół „Dziennika Łódzkiego"

Na zdjęciu: M. Spychalski w otoczeniu delegacji kobiet polskich
CAF — foto Uchymiak

Przewodniczący Rady Państwa Marian Spychalski przyjął przedstawicielki kobiet polskich

W sobotę, w przeddzień Międzynarodowego Dnia Kobiet — przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący OK FJN, marszałek Polski — Marian Spychalski wraz z małżonką przyjął w Belwederze pięćdziesięcioosobową grupę działaczek organizacji kobiecych z całego kraju, wśród nich — posłanki, aktywistki rad narodowych, przedstawicielki różnych środowisk, reprezentujące m. in. związki zawodowe, Ligę Kobiet, koła gospodyń wiejskich, spółdzielczość i organizacje młodzieżowe.

Witając serdecznie w Sali Pompejańskiej przedstawicielki ruchu kobiecego — Marian Spychalski przekazał przybyłym, a za ich pośrednictwem wszystkim kobietom polskim, serdeczne pozdrowienia i gratulacje z okazji Dnia Kobiet — od kierownictwa PZPR, sojuszniczych stronnictw — ZSL i SD, od naczelnych władz państwowych i Ogólnopolskiego Komitetu FJN.

Marian Spychalski życzył kobietom obecnym w Belwederze i wszystkim kobietom polskim powodzenia w pracy dla dobra najbliższych, dla rozwoju ruchu kobiecego, dla dobra narodu, dla dalszego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Następnie zabrała głos przewodnicząca Krajowej Rady Kobiet Polskich Maria Milczarek, serdecznie dziękując za słowa uznania dla pracy i wysiłku milionów kobiet polskich. M. Milczarek podziękowała również za stałą troskę o sprawy kobiet ze strony partii i rządu.

Rozmowy techniczne NRF — NRD

Jak zakomunikował w sobotę wieczorem federalny urząd prasowy w Bonn, w poniedziałek 9 bm. uda się do Berlina dyrektor ministerialny w urzędzie kanclerskim dr Ulrich Sahm w celu kontynuowania wstępnych rozmów technicznych dotyczących spotkania kanclerza Brandta z premierem Stophem. NRD w rozmowach reprezentować będzie dr Gerhard Schuessler.

Lądowanie załogi na Marsie odłożone

Prezydent Nixon odłożył na czas nieokreślony podjęcie decyzji w sprawie wyznaczenia dokładnej daty pierwszego lotu załogowego na Marsa.

W oświadczeniu na ten temat złożonym w sobotę, prezydent Nixon podkreślił potrzebę stopniowej redukcji kosztów na badania przestrzeni kosmicznej.

Szczegóły katastrofy autobusowej pod Lublinem

Jak już informowaliśmy, w piątek wieczorem w pobliżu miejscowości Ćmiłów, w pobliżu Lublina autobus PKS marki Jelcz zdążający z Lublina do Krzczonowa i Bychawy zderzył się z załadowaną ciężarówką marki „Ził" należącą do Przedsiębiorstwa Transportu Budowlanego. Według ostatnich danych z Komendy Woj. MO, na miejscu zginęło 7 osób. Lekarze kliniki AM i szpitali dokładają wszelkich starań, aby pozostałe ofiary wypadku utrzymać przy życiu. W sobotę w godzinach popołudniowych jeszcze dwie osoby nadal nie odzyskały przytomności. Ich stan zdrowia jest bardzo groźny.

Jak dotychczas ustalono, w wyniku zderzenia samochód ciężarowy zmiażdżył prawy bok autobusu PKS. Ciała osób zabitych zostały wyrzucone siłą zderzenia na jezdnię i pobocza drogi. Wraki uszkodzonych samochodów zatarasowały jezdnię, na której wstrzymano ruch kierując samochody drogą okrężną.

Dodać należy, że w czasie katastrofy na Lubelszczyźnie były wyjątkowo trudne warunki komunikacyjne, a szosę pokrywała cienka warstwa lodu.

Traktuje mnie jak grenadiera!

Maria Luiza przeciwko Napoleonowi

W najbliższym czasie ma być wystawiony na sprzedaż w Londynie, nie opublikowany do tej pory dziennik żony Napoleona cesarzowej Marii Luizy. Na 133 stronach skarży się ona często, że mąż ją zaniedbuje, ciągle zajęty sprawami państwowymi i prowadzeniem wojen. Maria Luiza stwierdza wręcz, „traktuje mnie jak grenadiera". Jej rozgoryczenie było tak wielkie, że napisała, iż gdyby miała drugi raz się narodzić, nie wyszłaby nigdy za mąż.

Warto dodać, że intymny dziennik Marii Luizy został uratowany przez jednego z dworzan, kiedy w 1814 r. cesarzowa pozostawiła go w Paryżu.

Dziwne zjawisko natury w Pozzuoli Najazd magów i czarowników

Nowe, dziwne zjawisko natury zauważono w rejonie gorących źródeł mineralnych znajdujących się na zachód od włoskiego miasta Pozzuola. Zimna woda źródlana ogrzewa się błyskawicznie, a ciepłe źródła, w których woda normalnie dochodzi do 50 stopni Celsjusza, dochodzą do punktu wrzenia.

Równocześnie daje się zauważyć zanik lub zmniejszenie się natężenia podziemnego przesuwania się gruntu.

Szereg naukowców i specjalistów, którzy przebywają aktualnie w Pozzuoli nie jest w stanie wyjaśnić tego zjawiska.. Wszystkie te tajemnicze procesy natury zwabiły w rejon tego miasta tłum magów, czarowników, chiromantów i innych specjalistów okultyzmu.

Wskutek poprawy warunków atmosferycznych zmniejszył się exodus mieszkańców zagrożonego miasta, którzy pozostają w swoich dotychczasowych siedzibach.

Prawdziwy koniec III Rzeszy (1)

Dzień, w którym ruszyła ofensywa

Nazwisko Lwa Bezimieńskiego znane jest polskiemu czytelnikowi. Autor szeregu prac na temat hitleryzmu i niebezpieczeństwa neonazizmu zajął się w swej ostatniej książce pod tytułem: „Wystrzał, którego nie było" (opublikowanej w miesięczniku „Moskwa") ostatnimi dniami Hitlera i rekonstrukcją poszukiwań dowodów śmierci Hitlera w zajętym Berlinie. Praca Bezimieńskiego, oparta na szeregu nowych, po raz pierwszy opublikowanych dokumentów, stanowi prawdziwą rewelację historyczną. Zanim dokumentalna książka Bezimieńskiego zostanie w pełnym przekładzie udostępniona polskiemu czytelnikowi, publikujemy w opracowaniu moskiewskiego korespondenta PAI Zdzisława Romanowskiego jej ciekawsze ustalenia.

Końcowa ofensywa radziecka wojsk na Berlin zadając ostateczną klęskę hitleryzmowi, zaczęła się wczesnym rankiem 16 kwietnia 1945 roku. Jak pisze Bezimieński, istnieje wiele opisów tego dnia, który wszedł do historii naszego stulecia. Ale mało kto wie jak przebiegł dzień 16 kwietnia, mniej więcej 17 km na zachód od linii frontu, w samym centrum Berlina, w sercu hitlerowskiego imperium w Kancelarii Rzeszy Adolfa Hitlera.

NAD ODRĄ NASTĄPIŁA CISZA

Sturmbahnführer SS Otto Gunsche na pewno nie przypuszczał, że przyjdzie mu się zająć pamiętnikami. Kadrowy SS-owiec, osobisty adiutant Führera w latach 1943—45, nie przygotowywał się zapewne do wzięcia za pióro. Ale kiedy został radzieckim jeńcem, napisał książkę, dokładnie mówiąc, podyktował ją radzieckim oficerom śledczym. Aby zeznania Gunsche'ego były dokładniejsze, pomocą służył mu Sturmbahnführer SS Linge, kamerdyner Hitlera w latach 1933—45.

Oto co mówi Gunsche o dniu rozpoczęcia radzieckiej ofensywy nad Odrą...

16 kwietnia 1945 roku nocna narada u Hitlera zakończyła się około wpół do czwartej rano. Meldunek z frontu wschodniego składany przez podpułkownika sztabu generalnego von Germani mówił o ciężkich walkach w Austrii, silnych atakach Rosjan na odcinku grupy armii centrum w rejonie Morawskiej Ostrawy i Brna na Śląsku. Na froncie nad Odrą, jak zapewnił von Germani, nastąpiła cisza. Po naradzie, jak zwykle Hitler pił w swym gabinecie „wieczorną herbatę" z Ewą Braun i ze swymi sekretarkami. W pałacu starej Kancelarii Rzeszy Burgdorf, główny wojskowy adiutant Hitlera, Fegelein i Gunsche pili wódkę i koniak. Około piątej nad ranem w pokoju rozległ się dzwonek telefoniczny. Dzwonił generał Krebs z Zossen, gdzie mieściło się dowództwo sił lądowych. Jego telefon o tej rannej porze był czymś niezwykłym. Burgdorf wziął słuchawkę i dał swym kolegom znak, żeby zamilkli. Zaczął coś zapisywać, krzycząc w słuchawkę: — gdzie? — Kostrzyn? gdzie jeszcze? wzdłuż całego frontu? zaraz zamelduję Hitlerowi. Jeżeli się dowiesz czegoś szczegółowiej, proszę cię dzwoń zaraz. Dziękuję! (Burgdorf i Krebs byli na „ty"). Burgdorf obwieścił kompanom: — o czwartej rano zaczęło się nad Odrą! Mocny ogień rosyjskiej artylerii wzdłuż całego frontu!

FUHRER JEST ZDENERWOWANY

Hitler ciągle jeszcze pił herbatę. Burgdorf, Fegelein i Gunsche skierowali się do schronu Führera Po otrzymaniu wiadomości, że chodzi o meldunek nadzwyczajnej wagi, Hitler wyszedł do poczekalni, gdzie czekali Burgdorf, Fegelein i Gunsche. Burgdorf zameldował:

— Mój Führerze! Przed chwilą dzwonił Krebs. O czwartej rano zaczęło się natarcie Rosjan nad Odrą.

— Gdzie? Hitler był wzburzony. Adiutant odpowiedział, że w huraganowym ogniu rosyjskiej artylerii duże siły rosyjskich czołgów i piechoty zaczęły atak na całym froncie. W niektórych miejscach, pod osłoną ciemności, Rosjanie próbowali sforsować Odrę. Prowadzą silne ataki z umocnień na przedmieściu Kostrzynia na zachodnim brzegu Odry. Hitler zapytał o dalsze szczegóły i o to, czy niemieckie wojska zostały na czas wycofane spod ognia rosyjskiej artylerii. Wbił dłonie w poręcz fotela. Starał się ukryć swoje zdenerwowanie. Mięśnie jego twarzy kurczowo drgały Przygryzł wargi, co było u niego oznaką ogromnego zdenerwowania. Potem zapytał: — która godzina?

Dwadzieścia minut po piątej. Hitler polecił meldować niezwłocznie o nowych doniesieniach znad Odry nawet w wypadku gdyby położył się. I tak prawdopodobnie nie zaśnie. d.c.n.

Wyniki badań „Interkosmosu"

W piątek w Pradze zakończyła się czterodniowa narada naukowców z Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Węgier i Związku Radzieckiego, krajów, które uczestniczą w pracach programu „Interkosmos". Uczestnicy narady omówili wstępne wyniki badań naukowych przeprowadzone za pomocą aparatury umieszczonej na sztucznym satelicie Ziemi „Interkosmos 1". Omówili sprawę aparatury, która ma być zainstalowana na pokładzie kolejnego satelity „Interkosmos", który przeznaczony będzie do badania Słońca oraz wymienili poglądy na temat programu dalszych badań naukowych.

Dziś Ewom w Uniejowie

Dziś, zgodnie z zapowiedzią, organizujemy wycieczkę do Uniejowa. Przypominamy, że wyjazd autokarami „Orbisu" o godz. 9 rano. Podczas imprezy losowanie nagród, m. in. sukni i kaset piekności. Każdy może złożyć nieograniczoną ilość kuponów.

KUPON

na impreze „DŁ" i „Orbisu" w dniu 8 marca.

Imie i nazwisko . . . . . .

. . . . . .

Adres . . . . . .

. . . . . .

Oświadczenie agencji TASS

Władza w Rodezji powinna przejść w ręce rdzennej ludności

Agencja TASS opublikowała w sobotę oświadczenie, w którym stwierdza, iż upoważniona została do zakomunikowania, że Związek Radziecki kategorycznie potępia działalność rasistowskiego reżimu Smitha w Rodezji Południowej i jego protektorów oraz nie uznaje tego reżimu, ponieważ cała jego działalność zmierza do utrwalenia panowania białej mniejszości nad ludnością Zimbabawe. Związek Radziecki — stwierdza dalej oświadczenie TASS — konsekwentnie wypowiada się za podjęciem kroków zmierzających do usunięcia rasistowskiego reżimu w Rodezji Południowej. Wyraża on także całkowitą solidarność z narodem Zimbabawe, prowadzącym sprawiedliwą walkę o niepodległość narodową i wolność.

Oświadczenie głosi, iż „rasistowski reżim białej mniejszości na czele ze Smithem, utworzony w Rodezji Południowej faktycznie przez koła rządzące W. Brytanii, dopuścił się nowej zbrodni wobec narodów Afryki, odgrywając 2 marca w Salisbury farsę z proklamowaniem Rodezji Południowej „republiką" mimo wieloletnich żądań ludności Rodezji Południowej, Zgromadzenia Ogólnego NZ i Rady Bezpieczeństwa, aby władzę w kraju przekazać z rąk białej mniejszości, stanowiącej 5 procent mieszkańców, w ręce rdzennej ludności.

Zjazd chemików zakończył obrady

W sobotę zakończył obrady w Katowicach X Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Chemików. Przedstawiciele 400 tys. rzeszy pracowników przemysłu chemicznego, papierniczego, szklarskiego i ceramicznego uchwalili program działalności związku na najbliższe lata oraz wybrali nowe władze.

Nowy Jork

W wyniku dowcipu zginęło 7 dzieci

W sobotę w Nowym Jorku wybuchł pożar trzypiętrowego domu, w którym spłonęło żywcem siedmioro dzieci. Jeden z oficerów straży pożarnej oświadczył, że dzieci te można byłoby uratować, gdyby nie „dowcip" chuliganów, którzy spowodowali fałszywy alarm w innym punkcie dzielnicy. Wóz strażacki zaopatrzony w drabinę, odjechał w stronę fałszywego pożaru, a zanim zdołano go zawrócić, dzieci już nie żyły.

Sprostowanie

Do wiadomości „Informator „DŁ" dla kandydatów na studia", zamieszczonej dnia 7 bm. na str. 5, wkradł się błąd. Ostatnie zdanie: „Egzaminy wstępne odbędą się w drugiej połowie czerwca 1970 r." dotyczy Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi — Wydz. Wokalno-Aktorskiego.

TSM zmieniło nazwę

Prof. Górnicki prezesem Towarzystwa Planowania Rodziny

W sobotę zakończyły się w Warszawie 2-dniowe obrady III walnego zjazdu Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa. Po wysłuchaniu sprawozdań i referatów problemowych oraz szerokiej dyskusji — 150 delegatów podjęło uchwałę wytyczającą kierunki dalszej pracy oraz wybrało nowe władze organizacji. Przewodniczącym prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa wybrano rektora Warszawskiej Akademii Medycznej, prof. dr Bolesława Górnickiego.

W toku obrad wprowadzono też szereg zmian do statutu i uchwalono nową nazwę organizacji — Towarzystwo Planowania Rodziny.

We wtorek plenarne posiedzenie OKP

Członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju spotkają się we wtorek w Warszawie na posiedzeniu plenarnym. Głównym przedmiotem obrad będą problemy bezpieczeństwa europejskiego oraz zadania ruchu pokoju w tej dziedzinie. Plenum podejmie uchwałę w sprawie dalszej działalności związanej z bezpieczeństwem Europy.

Przewiduje się również podpisanie przez uczestników plenarnego posiedzenia OKP apelu „Konferencji sztokholmskiej na rzecz Wietnamu", zawierającego żądanie natychmiastowego, całkowitego i bezwarunkowego wycofania wojsk amerykańskich i ich sojuszników z Wietnamu pld.

Plenum uaktualni także skład Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju i jego Prezydium.

Wojska izraelskie zaatakowały Liban

Chełpliwe oświadczenie rzecznika Izraela

Wszystkie doniesienia, jakie napłynęły w sobotę rano z Bliskiego Wschodu, omawiają sytuację na granicy izraelsko-libańskiej. W nocy z piątku na sobotę kilka oddziałów piechoty izraelskiej przekroczyło granicę izraelsko-libańską i zaatakowało miejscowość Aita Ashaab. Żołnierze izraelscy wdarli się do miasta pod osłoną ciemności i po sterroryzowaniu mieszkańców przedmieść wysadzili kilka budynków, w tym również budynek zajmowany przez libański posterunek wojskowy. Pierwsze doniesienia nie precyzują rozmiarów wyrządzonych szkód. Znane są jedynie chełpliwe oświadczenia rzecznika izraelskiego, który twierdzi, że jedna osoba została zastrzelona, a dwie uprowadzone do Izraela.

Łodzianin P. Chęciński wśród finalistów

Trzeci etap eliminacji przed konkursem chopinowskim

Eliminacje polskie kandydatów do VIII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina weszły w decydujące stadium. Jury pod przewodnictwem prof. Kazimierza Sikorskiego ogłosiło w sobotę listę uczestników ostatniego, III etapu eliminacji. Do finału przesłuchań stanie 12 młodych pianistów: **Ewa Bukojemska, Paweł Chęciński, Marek Drewnowski, Barbara Grajewska, Bronisława Kawalla, Maria Korecka, Anna Krzeczek, Karol Nicze, Janusz Olejniczak, Piotr Pałeczny, Maciej Poliszewski i Stefan Wojtas.**

III etap rozpocznie się dziś wieczorem, a zakończy — we wtorek. W środę w godzinach porannych jury zbierze się na ostatnim posiedzeniu, aby ustalić skład polskiej ekipy na VIII Miedzynarodowy Konkurs Chopinowski.

KRONIKA WYPADKÓW

● Oficer dyżurny KM MO chwalił wczoraj łodzian za spokój, jaki panował w mieście. Pogotowie MO mimo „okazji" święta, miało wyjątkowy spokój. Bawimy się coraz kulturalnjej. Brawo!

● Na ul. Zarzewskiej zderzył się autobus MPK z „Żukiem". Dwie osoby doznały obrażeń, pomocy udzieliło Pogotowie.

● Na ul. Przędzalnianej autobus potrącił 19-letnią H. Chrzan (Jarowa 16). Lekarz stwierdził u poszkodowanej wstrząśnienie mózgu.

● J. Bogus (Odolanowska 8 b) została potrącona przez autobus MPK. U poszkodowanej wstrząśnienie mózgu.

● 9-letni Krzysztof M. (Zgierska 173) wpadł na ul. Zgierskiej pod jadącą „Zastawę". Dziecko ze złamaną nogą przewieziono do szpitala. (kl)

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie duże z opadami śniegu. W godz. późniejszych możliwe przejaśnienie. Temperatura od minus 4 do plus 2 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków południowo-wschodnich mogą powodować zamiecie. Jutro możliwe nadal niewielkie opady.

Słońce zajdzie o godz. 17.36, a jutro wzejdzie o 6.11.

Dziś imieniny Beaty, a jutro Franciszki i Katarzyny.

W dniu 6 marca 1970 roku zmarł w wieku lat 65

inż. LEON SZYMAŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 marca o godzinie 16 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym zawiadamia w głębokim smutku

RODZINA.

W dniu 6 marca 1970 roku zmarł inspektor

Jan Dawidowski

wieloletni i zasłużony pracownik Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, odznaczony Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej.

Z głębokim żalem żegnamy szlachetnego Człowieka, oddanego i nieodżałowanego Kolegę i Przyjaciela.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyrazy żalu i szczerego współczucia składają:

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY ŁOWIECKIEJ
WOJEWÓDZKI ZARZĄD ŁOWIECKI
KOLEŻANKI I KOLEDZY Z BIURA I Z KOŁ ŁOWIECKICH

Dnia 6. III. 1970 roku, zmarł najdroższy Mąż i Ojciec

Jan Dawidowski

Pogrzeb odbędzie się 9. III. br. o godz. 15 z kaplicy Cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, DZIECI, ZIĘĆ I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 6. III. 1970 r. zmarła nagle w wieku lat 68 najdroższa Matka, Babcia i Siostra

Ś. † P.

Lucyna KOŚMIŃSKA

z domu Pasturzyńska

Pogrzeb odbędzie się 9. III. br. o godz. 15 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają wszystkich Krewnych i Znajomych pozostali w wielkim bólu

CÓRKA, SYN I POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 5 marca 1970 roku zmarł nagle

Roman SZYCH

uczynny i serdeczny Kolega długoletni kierownik do spraw ekonomicznych Spółdzielni Pracy Sztuki i Przemysłu Ludowego w Łodzi.

Wyrazy głębokiego współczucia Żonie, Córkom i Rodzinie Zmarłego składają:

ZARZĄD I RADA SPÓŁDZIELNI ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY

W dniu 5 marca 1970 r. zmarł w wieku lat 81 nasz kochany Wujek

Ś. † P.

Jan Goliński

mistrz Cechu Pralniczego, członek Stronnictwa Demokratycznego.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 9 marca br. o godz. 14.30 z kaplicy na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej.

SIOSTRZENICE Z RODZINAMI

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

„Dziennik Łódzki" rozmawia z trenerem G. Machem

Przed startem polskich lekkoatletów w Wiedniu

Dobiegają końca przygotowania naszych czołowych lekkoatletów w związku z ich udziałem w pierwszych Halowych Mistrzostwach Lekkoatletycznych Europy, które odbędą się 14 i 15 marca w Wiedniu.

PZLA zorganizował w kilku miejscowościach Polski obozy treningowe. Jeden z nich odbywa się w Łodzi. Na temat przygotowań zawodników i ich szans w Wiedniu rozmawiamy z trenerem G. Machem.

— Zgrupowanie odbywające się w Łodzi uważam za wyjątkowo udane. Ośrodek halowy AZS doskonale nadaje się do przeprowadzania w nim treningów przed pełnym sezonem lekkoatletycznym. Z chwilą gdy ośrodek ten otrzyma tartan, będzie on wymarzoną bazą treningową dla wszystkich zawodników.

— Nasze szanse w Wiedniu?

— Starty w halach nie należą do zawodów łatwych. Nasi zawodnicy nie mają zbyt wielkiego doświadczenia w tego typu zawodach. Moim zdaniem zawodnicy nasi powinni być dobrze przygotowani do mistrzostw Europy.

— Kto może zwyciężyć?

— Szordykowski miał dobre starty w Ameryce. W dobrej formie znajduje się Badeński. Można chyba również liczyć na Marande, który tym razem pobiegnie na 3000 m. Szordykowskiego zgłosiliśmy do biegu na 1500 m. Bardzo liczę na udany bieg Nowosza na dystansie 60 m. Sądzę, że bez sukcesów nie wrócą nasi 400-metrowcy: Badeński, Werner, Balachowski. Poważne szanse zajęcia czołowego miejsca w biegu na 800 m powinien mieć Kupczyk. Spodziewam się również, że uda się w Wiedniu skok Stępniowi. Utalentowany ten zawodnik powinien skakać systematycznie w granicach 8 m.

— Jakie szanse mają nasze zawodniczki?

— Liczymy wszyscy na Sarnę, która startować będzie w biegu na 60 m i w skoku w dal. Spodziewam się dobrych wyników Sukniewicz i Nowakowej w biegu na 60 m ppł.. Powinny „wyjść" nam dobrze sztafety, choć konkurencja będzie wyjątkowo silna.

— Kiedy nastąpi wyjazd?

— W Łodzi zgrupowanie kończy się 11 marca, a już 12 marca odjedziemy z Warszawy do Wiednia. Reprezentacja nasza składać się będzie z 9 zawodniczek i z 17 zawodników. Kierownikiem ekipy będzie prezes PZLA Majkowski.

Rozmawiał: J. NIECIECKI

Międzynarodowy mityng pływacki „Startu" rozpoczęty

Wczoraj na pływalni Startu rozpoczął się tradycyjny, czwarty już z kolei międzynarodowy mityng pływacki, zorganizowany przez sekcję pływacką tego klubu.

W pierwszym dniu zawodów uzyskano kilka ciekawych wyników. I tak na 200 m st. zmien. Ewa Grecka (AZS Warszawa) uzyskała dobry czas 2.37,6, a w wyścigu na 400 m st. dow. mężczyzn John (Lipsk) zwyciężył czasem 4.24,0. Na dystansie tym Wiślicki (Start) pobił rekord okręgu łódzkiego czasem 4.29,2. Zajął on trzecie miejsce.

Pozostałe wyniki: kobiety: 200 m st. dow. Mudziejewska (Astoria Bydgoszcz) — 2.24,0, 100 m. klas. Neczak (Juvenia Wrocław) — 1.22,4, 100 m st. grzb. Kowalska (Anilana) — 1.17,5, 200 m st. mot. Antoniakówna (Juvenia) — 2.41,5.

mężczyźni: 100 m st. dow. Beksston (Szwecja) — 0.56,6, 200 m st. klas. Kohler (Magdeburg) — 2.37,4, 200 m st. grzb. Załuski (AZS Warszawa) — 2.18,0, 100 m st. mot. Chudziński (AZS) — 1.02,0.

Porażka siatkarek ŁKS

W rozegranym wczoraj w Łodzi meczu o mistrzostwo I ligi siatkarki ŁKS uległy Odrze Wrocław 0:3 (5:15, 10:15, 1:15).

Łodzianki nie potrafiły nawiązać równorzędnej walki z przeciwniczkami. Zagrały słabo zarówno w ataku jak i w obronie, niepotrzebnie przekazując inicjatywę w ręce wrocławianek. Drużyna gości okazała się zespołem dojrzalszym, grała skuteczniej i ładniej.

Cóż, widać że zespół ŁKS przeżywa pewne odprężenie w związku z wyjaśnioną już jego sytuacją w lidze. Wydaje się nam jednak, że będąc w normalnej formie łodzianki nie przegrałyby z Odrą. W zespole łódzkim wyróżniła się Bielska, a w drużynie gości Jacyna i Pluskota.

☆ ☆ ☆

Z okazji Dnia Kobiet tuż przed meczem przew. ŁKKFiT W. Zatke oraz kierownictwo ŁKS z prezesem H. Adamskim wręczyli zawodniczkom obu klubów kwiaty. (m)

PRZEGRANA SIATKAREK STARTU W WARSZAWIE

Legia pokonała lidera rozgrywek — Wisłę Kraków 3:0 (15:6, 16:14, 15:11), a AZS zwyciężył Start Łódź 3:2 (15:13, 15:8, 7:15, 13:15, 15:8).

W hali AWF przez ponad 2 godziny trwała zacięta walka między AZS i łódzkim Startem. W pierwszym secie łodzianki prowadziły już 13:10. AZS wyrównał na 13:13 i dzięki udanym ścięciom Podstawek zdobył decydujące punkty. Decydujący piąty set znów był popisem AZS, który znacznie lepiej od drużyny łódzkiej wytrzymał kondycyjnie trudy dwugodzinnej walki. W zwycięskim zespole wyróżniły się: Busz, Podstawek i Kowalczyk, a w Starcie — Sojczuk, Serwa i Pluta.

Liga angielska

1. Burnley	— Everton	1:2
2. Chelsea	— Nottingham	1:1
3. Derby	— West Ham	3:0
4. Ipswich	— Stoke	1:1
5. Liverpool	— Leeds	0:0
6. Newcastle	— Coventry	przełożony
7. Southampton	— Sunderland	1:1
8. Tottenham	— Manchester U.	przełożony
9. Wolverhampton	— Cr. Palace	przełożony
10. Aston Villa	— Sheffield U.	przełożony
11. Bolton	— Norwich	przełożony
12. Bristol City	— Blackburn	4:1
13. Carlislie	— Charlton	1:1

Wszystko o piłce nożnej

We wtorek 10 bm. w godz. 11—13 przez **Nasz Telefon Usługowy 303-04** z Czytelnikami rozmawiać będą

członek Zarządu PZPN
WACŁAW ZATKE
prezes ŁOZPN
TADEUSZ MALARSKI
trener - koordynator ŁOZPN
WACŁAW PEGZA

Proponujemy pytania:

▲ Nowi zawodnicy w łódzkich klubach
▲ Szanse ŁKS na awans do ekstraklasy
▲ Międzynarodowe mecze w Łodzi
▲ Kiedy odbędzie się w Łodzi pierwszy mecz przy świetle elektrycznym

Koszykarki ŁKS przegrały z AZS Warszawa 52:56

W najciekawszym z wczorajszych spotkań o mistrzostwo I ligi koszykówki kobiet był pojedynek pretendujących do trzeciego miejsca w tabeli drużyn AZS Warszawa i ŁKS. Warszawiankom udał się rewanż za 3-punktową przegraną w Łodzi. W hali AWF triumfowały akademiczki 56:52 (30:30). W tym emocjonującym pojedynku najlepszymi na boisku były akademiczki Opałówna (14 pkt) i Nizielska (21 pkt) oraz łodzianka Marciniak (24 pkt). Przy stanie 52:52 Marciniak nie wykorzystała jednak rzutów wolnych.

AZS Lublin — Polonia Warszawa 63:66 (33:30)

AZS Poznań — AZS Toruń 82:63 (39:28)

Korona — Czarni 62:54(33:26)
Wisła — Lech 68:52(24:29).
Olimpia — Spójnia 63:64 (23:32

Dzisiejsze IMPREZY

Siatkówka. ŁKS — Odra Wrocław I liga kobiet, godz. 12, Al. Unii 2.

Pływanie. Międzynarodowe zawody pływackie, godz. 16, ul. Teresy 56.

Koszykówka. Widzew — Pogoń Szczecin II liga mężczyzn, godz. 17 na Widzewie.

Piotrcovia — ŁKS II liga mężczyzn, godz. 18 w Piotrkowie, ul. Obrytki 5.

Piłka nożna. Start — Gwardia Warszawa, spotkanie towarzyskie godz. 12, ul. Teresy 56.

Kolarstwo. Przełajowe mistrzostwa Łodzi, godz. 10 w Helenowie.

Tenis stołowy. Finały mistrzostw okręgu seniorów, godz. 9, Al. Politechniki 11.

Z „DŁ" i „Orbisem" do Chorzowa i Warszawy

Zainteresowanie meczem Górnika z Lewskim w Chorzowie jest znacznie większe niż meczem Legii z Galatasaray w Warszawie.

— Do Chorzowa — powiedział nam przedstawiciel „Orbisu" p. Ostapowicz — mamy już prawie pełne 3 autokary, a do Warszawy jest jeszcze sporo wolnych miejsc.

Przypominamy, że dalsze zgłoszenia przyjmowane są codziennie w „Orbisie" przy Pl. Wolności oraz w ekspozyturach tego biura podróży w Kutnie, Tomaszowie i Piotrkowie. Zgłoszenia mogą być zbiorowe i indywidualne. Koszt wycieczki do Warszawy — 115 zł. a do Chorzowa — 155 zł łącznie z biletem wejścia na stadion. Wyjazd i powrót w dniu 18 bm.

Poniżej kupon upoważniający do wzięcia udziału w losowaniu nagród rzeczowych w czasie trwania podróży.

KUPON „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Zgłaszam swój udział w wycieczce na mecz piłkarski

do . . . . . .

Nazwisko i adres

. . . . . .

„COCK TAIL" z brązowymi OCZAMI

TY...! — wskazujący palec „naczelnego" zdawał się przygważdżać mnie do ściany — ty napiszesz ten okolicznościowy materiał na Dzień Kobiet.

— Ja...? Dlaczego akurat ja? — szykowałem się bezradnie do odparcia ciosu, ale szef nie dał mi dojść do słowa.

— Bez dyskusji — zastopował mnie krótko — po czym kontynuował bezlitośnie i stanowczo:

— Napiszesz to tak, żeby...

— Żeby co..? — uczepiłem się z trwogą i nadzieją pauzy, którą naczelny zrobił dla nabrania oddechu.

— Żeby... powiedział po chwili już mniej pewnie i przerwał wpadając w głęboki namysł.

— Rozumiem. Żeby to było wzniosłe i proste, czułe i zjadliwe, szokujące i błyskotliwe, poważne i dowcipne — cedziłem przez zęby coraz to nowe przymiotniki — a przede wszystkim, żeby to było coś nowego — tak? O kobietach.. I kto się na to porwie?!

To ostatnie, z jękiem zadane pytanie, było już niepotrzebne. Szef oddalił się pośpiesznie. Zostałem sam.

Drzwi do labiryntu stały otworem. Powoli, w skupieniu, rozważałem swoje szanse i kierunki natarcia. Podlizywać się, nie było co, jeśli szybko zdemaskowany jako skryty antyfeminista, co mi — chociażby tylko w domu — spokojnego życia nie wróży.

Co robić? — szukałem gorączkowo jakiegoś pomysłu. A gdyby tak... jakieś „pomoce naukowe"..? Może zadowoli JE chwila intymnego nastroju i czuły szept skradziony Mistrzowi Gałczyńskiemu: „Kochanie moje, kochanie — dobranoc — już jesteś senna. Widzę Twój cień na ścianie i noc jest taka wiosenna..."

☆ ☆ ☆

Noc była, niestety, zimowa. Ściskałem głowę dłońmi patrząc na pustą kartkę papieru i słysząc basowe pohukiwania sąsiada z drugiego piętra, który krwawił sobie właśnie serce wyznając wszem i wobec: „W jednej koszuli cię wziąłem, niewdzięcznico. Mieszkanie masz, futro masz, robić nie musisz, a ty..."

A ona — cóż — rewanżowała mu się nienajgorzej, co słychać było w całej kamienicy: — „Za uszy cię w górę wyciągnęłam fajtłapo i ty śmiesz powiedzieć, że ja nic nie robię.! Masz wikt, opierunek, dzieci cię nie obchodzą i..."

...I gdzie tu poezja — myślałem z żalem — przy takiej prozie życia?... Darłem więc wybrane z dzieł wieszczów cytaty, czując jak mnie natychmiast. Z kolei wiedziałem, że jeśli spróbuję JE wykpić, jeśli pokuszę się o wydobycie na wierzch całej męskiej krzywdy, zostanę

chciałem mieć nadal w redakcji kolegów, a więc wersja laurkowa — w rodzaju: „czule i tkliwie" odpadła

z kolei rozdzierają wątpliwości. Ech... napisałbym tak z duszy i serca, sięgnął do

(Dalszy ciąg na str. 4)

Niedzielny Magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Korespondencja własna z Baszkirii

MUFTI I DANIE PIĘCIU PALCÓW

W starej części Ufy — stolicy Baszkirii, znajduje się meczet, a tuż obok siedziba muftiego, osoby najważniejszej dla wszystkich żyjących w ZSRR wyznawców islamu. „Duchownoie Uprawlienie Muzułman" — czytam na tabliczce przyczepionej do drzwi, które dzielą mnie od jego gabinetu. Za chwilę mam dostąpić zaszczytu, nie lada — mufti udzieli wywiadu dla „DŁ". Udzieli, ponieważ zaprotegował mnie jego długoletni znajomy, z pochodzenia — Baszkir, z funkcji — z-ca red. nacz. „Sowietskiej Baszkirii".

I. Z drewnianej siołki, gdzie gnieżdża się kury i kaczki wkraczamy do okazałego pokoju, wyłożonego dywanami i wypełnionego oprawionymi w skóre grubymi księgami. Na tle starych foliałów, za biurkiem siedzi — ubrany w ciemne szaty, dostojny o potężnej tuszy, starzec. Siwe włosy przykrywa okrągła czapeczka z czarnego aksamitu. Wyblakłe, lekko wyłupiaste niebieskie oczy patrza uważnie. Ufimski mufti jest nie tylko, jak każdy noszący ten wysoki tytuł, znawca prawa i teologii muzułmańskiej, autorytetem feruiacym oficjalne orzeczenia we wszystkich związanych z islamem i islamistami sprawach, ale także byłym członkiem Światowej Rady Obrońców Pokoju, osoba, która obowiązkowo wita przyjeżdżające do Moskwy delegacje rządowe z krajów muzułmańskich np. arabskie, i — jak głosi wieść — pierwszym w Ufie prywatnym posiadaczem „Czajki!" Tuż przed wizyta u muftiego — Szakira Sz. Chiialetdinowa, pokazano mi drewniany, nieduży meczet, jeden z 16 istniejących jeszcze obecnie na terenie Baszkirii. Była akurat godzina modlitwy i starzy muzułmanie w tradycyjnych turbanach i strojach obsiedli w kucki jego wnetrze. Wnetrze dość ubogie, wyłożone w większej części chodnikami raczej niż „bogatymi" dywanami. Mufti wyjaśnia: „utrzymujemy się z datków wierzących, więc nie zawsze i nie na wszystko starcza". A ilu jest wierzących? „Trudno zobaczyć co jest w sercach" — pada odpowiedź. W odbywającej się w każdy piatek w meczecie wspólnej południowej modlitwie uczestniczy około 400 mężczyzn. Kobiety i dzieci nie mogą w tym brać udziału. Dużo to czy mało? Ufa liczy 750 tys. mieszkańców... Tak więc nie odpowiadając wprost, mufti odpowiedział jednak na pytanie: czy silne są w dzisiejszej Baszkirii tradycje religii muzułmańskiej...

II. Pytanie to warto jednak rozszerzyć. Równie a może bardziej interesujący jest problem trwałości tradycji muzułmańskich, nie w sensie wiary a codziennej obyczajowości. Odpowiedzi nań szukałam u bardzo różnych ludzi i w bardzo różnych miejscach. W tatarskim aulu i w redakcji, komitecie partyjnym i katedrze filozofii ufimskiego instytutu zajmującej się badaniami socjologicznymi, w tym — problemem islamu i obyczajowości. To co pisze jest więc suma informacji uzyskanych z bardzo różnych, ale wiarygodnych źródeł.

Weźmy na początek niezwykle charakterystyczny aspekt omawianego problemu — sytuacje kobiet. Islam „uświęcał" niejako brak równouprawnienia, utrwalał — praktycznie rzecz biorąc, niewolnictwo kobiet. Cała dorewolucyjna historia Baszkirii jest tego dowodem. Mężczyzna płacił okup — „kałym" za żonę i jeśli go było stać, mógł kupić sobie cztery... Mężczyzna był panem, który nie „plamił" się towarzystwem kobiet — w ciągu dnia oczywiście, wobec tego domy dzielono na część kobiecą i męską. Mężczyzna był do wyższych rzeczy stworzony, więc hańba byłoby, gdyby pomagał żonom w czymkolwiek, choćby w doieniu krowy, czy kobyły. A dziś? Dziś oczywiście „kałym" należy do przeszłości, wielożeństwo także, w kołchozach pojawili się — w 50 lat po rewolucji, obok dojarek — dojarze, baszchirzy, co podobno jest niemal rewelacją, a w organach władz miejskich i wiejskich tudzież władz różnych organizacji, kobiety stanowią 49 proc. Niemniej i dziś w bardziej oddalonych od centrum republiki a położonych wśród lasów i gór rejonach, jak rejon Hajbułłyński, czy Bajbakski, we wsiach baszkirskich i tatarskich podział mieszkania na część męską żeńską jeszcze się utrzymuje. I jeśli np. jest jakaś uroczystość rodzinna, to kobiety dostają wprawdzie to samo, co mężczyźni, ale konsumpcja odbywa się „za zasłonką" — w żeńskiej części domu. Oczywiście młodzież bez względu na płeć, zwyczajów tych nie honoruje.

Masza — dziennikarka z Ufy, opowiadała mi o przyjęciu w Bajbakskim rejonie wydanym z okazji ukończenia przez córkę pewnego kołchoźnika instytutu naukowego. Zabito dwa barany, ugotowano z nich w wiszącym nad paleniskiem ogromnym żeliwnym garnku bisz-bar-mag, czyli danie pie-

(Dalszy ciąg na str. 4)

na krawędzi

„Odgłosy", najsympatyczniejszy łódzki tygodnik społeczno - kulturalny łupnęły w zeszłym tygodniu twórców piosenek. Ćwiek — pod którym to pseudonimem ukrywa się jeden z najsympatyczniejszych odgłosowych felietonistów — wbił się w „Stary dom", szlagier sprzed 6 miesięcy, aż zatrzeszczało. I słusznie. Poziom niektórych piosenkowych utworków — potworków jest tak niski, że nie ma kłopotów z wejściem nań, deptaniem, miażdżeniem, wbijaniem gwoździ, szpilek. Ściskam więc Ćwiekowi prawicę i z koleżeńskiej solidarności wskazuję na kolejny temat.

W tym samym numerze „Odgłosów", tyle, że o 6 stron wcześniej przeczytałem z uwagą opowiadanie, z którego pozwolę sobie wyjąć co piękniejsze fragmenty, podkreślając słowa i zwroty charakterystyczne dla stylistyki autora. Aby zaś lektura nie nużyła, fragmenty te będę przeplatał cytatami z felietonu Ćwieka. Zaczynam.

„Niespokojny wzrok ześliznął się wzdłuż talii. Od paska, szlafrok rozchylał się na boki, odsłaniając jej smukłe nogi.

— Nic nie ma pod szlafrokiem — przemknęło Witowi przez mózg. Fala ciepła przebiegała po jego ciele od stóp po uszy. Miał ochotę długo stać naprzeciw niej.

— Brzydki. Nie wpadłeś prawie cały tydzień.

Wit nie odpowiedział. Gładził jej puszyste, krótko obcięte włosy, całował w uszy, usta, skronie, w szyję. Ruchliwe dłonie błądziły po jej kibici, plecach, udach.

— Siadaj! — zawołała. Zaraz zrobię coś do jedzenia".

(„Nie mogę absolutnie zrozumieć, jak przez wszystkie sita mogą przejść takie potwory językowe, jakie nieraz już wykpiwała prasa i jakie sami nieraz czytamy lub słyszymy" — rozpacza Ćwiek nad piosenkami.)

„Ustawicznie o czymś mówiła, czego on zupełnie nie słyszał. Mózg przeszywały, jak cięcia błyskawicy po czerni nieba, migające bielą nogi z rozchylającego się szlafroka. Dekolt wprawiał w odurzenie.

— Ona nic nie ma pod spodem — drążyła go uparcie jedna tylko myśl.

Rozebrał się posłusznie, gdy ona wynosiła do kuchni talerze.

Zwarli się niecierpliwym pożądaniem, dysząc uniesieniem, pijani miłością. Było im ze sobą dobrze. Po gwałtownym wybuchu namiętności zapragnęli delektować się swoim szczęściem, namaszczać rozkoszą, której dostarczyć może jedynie doskonałość harmonii.

— To dziwne — powiedziała — tak często człowiek ma ochotę nocą prowadzić ciche, serdeczne rozmowy.

— Ychy — zamruczał Wit".

(„Podejrzewam, że wybiera się wzory czy teksty, czy co innego tylko spośród tych, które już zostały namaszczone jakimś przyzwoleniem lub za którymi przemawiają jakieś inne, nieznane względy" — buntuje się Ćwiek.)

„Leżał na wznak. Zosia górną połową ciała wsparła się o jego tors. Prawą dłoń trzymała na jego barku, wodząc palcami po skórze. Drugą ręką, jak poduszką podpierała jego głowę.

— Witku...

— Słucham.

Wit wpatrywał się w Zosię nienasyconym wzrokiem, jak dziecko, żarłoczne dziecko, które, choć brzuszek odmawia sprawności, ciągle jeszcze oczyma pożera przysmaki.

— Witku... ożeń się ze mną.

(„Nie wierzę, że wybiera się rzeczy najlepsze. Czasem wydaje się wręcz niemożliwe, żeby trafiły się jeszcze gorsze" — wybrzydza Ćwiek).

„Rozwarł szeroko oczy ze zdumienia.

— Chcesz popaść w niewolę tej instytucji? Małżeństwo jest jakąś formą przymusu. Przymusu miłości, wierności wzajemnej alimentacji i ma przecież wyraźny, określony cel. Wiesz Zosiu, ja patrzę na małżeństwo nie jak na zalążek najmniejszej komórki społecznej — rodzinę. Patrzę na tę instytucję jak na przeżytek.

— Wit, zostaw mnie. Chcę to przemyśleć. Sama".

(„Nie wierzę — pisze o piosenkach Ćwiek — że najwnikliwsze, najbardziej fachowe i bezstronne orzeczenie komisji jest wyłączną i wystarczającą decyzją dopuszczenia lub niedopuszczenia do produkcji i publikacji. Decyduje pewnie jeszcze ktoś, według swoich własnych kryteriów. I nie byłoby to źle, byleby ów czynnik decydujący był zawsze po prostu bezstronnym fachowcem").

„Spojrzał zaskoczony. Bez słowa ubierał się. Był poirytowany rozmową, lecz jednocześnie odczuwał niejasne przekonanie popełnionego nietaktu".

Wobec literatury?

JERZY KATARASIŃSKI

NIC NIE MA POD...

„To dziwne — powiedziała — tak często człowiek ma ochotę nocą prowadzić ciche, serdeczne rozmowy".

JEST LUTY 1943 R. KLĘSKA WOJSK HITLEROWSKICH POD STALINGRADEM ZAPOCZĄTKOWUJE DŁUGĄ SERIĘ NIEMIECKICH STRAT. ODTĄD NA WSZYSTKICH FRONTACH NIEMIECKIE DYWIZJE ROZPOCZNĄ STAŁE „PRZEGRUPOWANIE" — WIDOMĄ OZNAKĘ KLĘSK I STRAT TERYTORIALNYCH, POCZĄTKU KOŃCA TRZECIEJ RZESZY. ZACZYNA SIĘ POWOLNY, ALE STAŁY ROZKŁAD MORALE NIEMIECKIEJ ARMII — OBIECYWANO IM PRZECIEŻ BŁYSKAWICZNE ZWYCIĘSTWO, PANOWANIE NAD ŚWIATEM, POCHÓD NA ZWIĄZEK RADZIECKI MIAŁ BYĆ TURYSTYCZNĄ WYCIECZKĄ. ROK 1944 PRZYNOSI KRACH TYCH MARZEŃ — ODWRÓT JEST CORAZ SZYBSZY A STRATY CORAZ WIĘKSZE, WTEDY PO RAZ PIERWSZY POJAWIA SIĘ SŁOWO „WUNDERWAFFE". „CUDOWNA BROŃ", KTÓREJ ZASTOSOWANIE NATYCHMIAST ODWRÓCI LOSY WOJNY, ZMIENI KLĘSKĘ W ZWYCIĘSTWO, A ODWRÓT W NOWY POCHÓD — JEST POMYSŁEM MINISTERSTWA PROPAGANDY UKOCHANYM DZIECKIEM SAMEGO GOEBELSA.

Nie zrealizowane plany hitlerowskich zbrodniarzy

Strategia i taktyka sztabu generalnego poniosły fiasko. „genialna myśl Führera" ma więc w zapasie nowe rozwiązanie. Teraz technika, nie człowiek, decydować będzie o losach tej wojny. Prasa hitlerowska i radio grzmią więc triumfalnie o „ostatecznych, całkowicie udanych próbach" nowych broni, o nowych typach pocisków i samolotów, które w perzynę zamienią miasta wroga, a jego armie rzucą na kolana przed wojskami Trzeciej Rzeszy. Już tylko dni i tygodnie dzielą świat od naocznego przekonania się o potędze i geniuszu niemieckiej nauki i techniki.

Żadna z „cudownych broni" nie ujrzała światła dziennego — do końca wojny pozostały tym, czym były w rzeczywistości — szkicami i planami na papierze.

Po wojnie z ocalałych hitlerowskich archiwów wydobyto plany i projekty niektórych „Wunderwaffen". Były wśród nich pomysły zupełnie groteskowe, jak np. sterowane radiem ogromne pancerne walce z własnym napędem, mające miażdżyć umocnienie wroga i zawalać okopy ze znajdującymi się tam żołnierzami. Były jednakże i projekty, które wprowadzone w życie mogły przyczynić wojskom sojuszniczym wiele strat, chociaż nie mogły już zmienić losów całej wojny.

A OTO NIEKTÓRE Z TYCH HITLEROWSKICH „CUDOWNYCH BRONI":

1. FOCKE-WULF pionowego startu i lądowania. Pomyślany jako myśliwiec przechwytujący, zaopatrzony był w silniki odrzutowe na końcach łopat trójramiennego wirnika. Samolot ten miał rozwijać fantastyczną jak na owe czasy szybkość 1100 km na godzinę (a więc większą niż szybkość dźwięku); zasięg 2400 km. Zbudowano jedynie drewniany model tej jednostki w małej skali.

2. HORTEN Ho-IX A — pomyślany był jako myśliwiec, ewentualnie samolot myśliwsko-bombowy. Wyposażony w dwa silniki turboodrzutowe i uzbrojony w 4 działka kalibru 30 mm — posiadał charakterystyczny kształt latającego skrzydła. Zbudowano 3 prototypy tej jednostki, jednakże nie rozpoczęły one prób technicznych.

3. Pierwsze projekty pocisków kierowanych — ich budowa zależała od powodzenia prób, jakich Niemcy dokonywali z silnikiem rakietowym Waltera. Do końca wojny silnik ten nie wyszedł poza stadium doświadczalne. Pierwszy z tych pocisków — mały 4-skrzydłowy Henschel HS-293 — to pocisk klasy powietrze-ziemia. Pomyślany był w zasadzie jako bomba planująca — po odczepieniu na dużej wysokości od samolotu schodził nad cel lotem ślizgowym korygowanym sygnałami radiowymi. Drugi z nich to pocisk kierowany klasy powietrze-woda — Henschel HS-294, wyposażony w głowicę o dużej mocy wybuchu. Wreszcie ostatni — Kramer X-4 — to pocisk klasy powietrze-powietrze, wyposażony w dodatkowy podwieszany zbiornik paliwa. Wystrzeliwany był w kierunku nadlatującej formacji bombowców. Pilot bombowca lecąc na dużej wysokości obserwował jego lot i korygował przy pomocy radia. Pocisk nie musiał trafić w samolot — wyposażony w głowicę odłamkową wybuchał w pobliżu samolotu lub kilku samolotów w formacji.

4. DAIMLER-BENZ „A" — to projekt samolotu matki z podwieszonym mniejszym bombowcem. Miał to być tandem o bardzo dużym zasięgu operacyjnym: samolot matka był właściwie ogromnym zbiornikiem paliwa z kabiną i jedynie niezbędnymi przyrządami nawigacyjnymi, bez uzbrojenia i bomb. Podwoził on swój ciężar w pobliże rejonu operowania, odczepiał i zawracał z powrotem. Właściwy bombowiec nie potrzebował więc tak wiele paliwa i mógł zabrać duży ładunek bomb — wystarczyło jeżeli po wykonaniu zadania mógł powrócić na jakiekolwiek własne lotnisko. Oba samoloty posiadały silniki turboodrzutowe. I ten projekt nie wyszedł poza stadium rysunku.

5. LIPISCH DM-1 — pierwszy samolot ze skrzydłami typu „delta" — prekursor samolotów naddźwiękowych. Według projektu miał rozwijać szybkość ponad 1200 km na godzinę. Amerykanie wykorzystali ten projekt zapożyczając zeń wiele szczegółów konstrukcyjnych w swych samolotach — myśliwcu przechwytującym F-102 A „Delta Dagger" oraz XF-92. Sam Lipisch DM-1 nie wyszedł poza stadium projektu.

6. Ju-130 EF — latające skrzydło — bombowiec z 4 silnikami turboodrzutowymi. Pomyślany jako prawdziwa latająca twierdza uzbrojony miał być w kilkanaście działek i km-ów. Projektowana szybkość 1100 km na godzinę zasięg — 6 tys. km. Był głównym atutem propagandowym — to on właśnie miał w pierwszym rzędzie „pomyślnie ukończyć wszelkie próby techniczne". W rzeczywistości nie było ani jednego rysunku technicznego tego projektu, jedynie sylwetka i założenia techniczne.

7. BLOEHM — VOSS P-208 — myśliwiec przechwytujący, bezogonowiec, zaopatrzony w śmigło z tyłu mający rozwijać szybkość 900 km na godz. Uzbrojenie — 3 działka automatyczne 30 mm.

8. BLOEHM-VOSS Ae-607 — latające skrzydło — myśliwiec przechwytujący, zaopatrzony w silnik turboodrzutowy. Uzbrojenie — 3 działka kalibru 30 mm. Oba te samoloty również nie weszły nawet w stadium projektu technicznego.

„COCKTAIL" z BRĄZOWYMI OCZAMI

(Dokończenie ze str. 3)

statystyk i ankiet, udowodnił, kto tu właściwie jest płcią słabą.

Opamiętałem się w porę. Nie tędy droga. To już było. Wszystko już było — wygasałem w sobie wszelką nadzieję. Były już traktorzystki, Emilia Plater, matki dzieciom i kapłanki domowego ogniska, sufrażystki i niewolnice, ba — nawet wiarołomne kochanki i wierne żony. Tomy napisano o tym, że kobieta to także czarująca teściowa i niezbędna nam do życia opiekuńcza babcia, a pewien zaprzyjaźniony profesor zwierzył mi się szeptem, że istoty wkładające obecnie masowo męskie spodnie, to jedynie woda i sole mineralne zmieszane w odpowiednich proporcjach.

Być może. Są to zresztą proporcje bardzo efektowne, ale idąc za tą miłą myślą, nie mogę przecież napisać tak po prostu, że życie bez kobiet nie miałoby dla nas żadnego sensu, bo wtedy, życie z nimi stałoby się zupełnie nie do wytrzymania. Paradoks — ale wiadomo przecież, że „kobieta jest jak..." Jak co? Tajfun... kwiat paproci... Kalejdoskop...?

Kalejdoskop... — Nie, to jeszcze nie to. To raczej przedziwny i nie wiadomo przez kogo zmieszany „cocktail" wad i zalet, łagodności i przekory, czułości i...

Wiem coś o tym. Sam znam taki „cocktail" — z dużymi, brązowymi oczami...

SŁ.

O MUFTI I DANIE PIĘCIU PALCÓW

(Dokończenie ze str. 3)

ciu palców. To tradycyjne danie złożone z bulionu, baraniny, cebuli i specjalnego ciasta nakładał gospodarz gościom na talerze rękoma, a jeśli nie mogli już sami jeść — karmił ich wkładając bezpośrednio do ust co tłuściejsze kąski, kazał zapijać bulionem aby się „ulepało". Jedynymi kobietami wśród obszernego grona gości była Masza i świeżo upieczona absolwentka instytutu. Reszta niewiast jadła w swojej części i w swojej — na narach, wojłokowo-skórzanym, położonym wprost na ziemi posłaniu, odpoczywała.

Ten podział w sensie dosłownym topnieje z roku na rok. Niemniej nawet w rodzinach miejskich, gdzie i mąż i żona mają jednakowe wyższe wykształcenie utrzymuje się podział innego, subtelniejszego typu. Tradycja głosi np., że dobra tatarska czy baszkirska żona nie pozwoli mężowi gotować bądź prać. Jest to tradycja ogromnie popularna. Szczególnie wśród mężczyzn. Faktem jest bowiem, że jedne wyrosłe na gruncie islamu tradycje modyfikują się bądź zanikają szybciej, inne wolniej.

Szybciej zanikł utrzymujący się dziś jedynie wśród staruszków - muzułmanów zwyczaj ramadanu, czyli surowego postu od wschodu do zachodu słońca, obowiązującego od końca lutego do końca marca. Szybciej, choć nie bez ogromnych oporów znikła wynikająca z zakazu spożywania wieprzowiny niechęć do hodowli świń — „grzesznej roboty" — jak ją jeszcze przez długie lata po rewolucji w baszkirskich i tatarskich aułach nazywano. Zanika zwyczaj obrzezywania potomka, a ci nieliczni, którzy mu jeszcze hołdują, czynią to u chirurga w państwowym szpitalu. „Tak przynajmniej dzieje się u nas, w Sterlitamaku" — poinformował mnie działacz partyjny — Marat K. Resbajew, kierownik Wydziału Ekonomicznego KM partii, ze słynnego w Baszkirii naftowo-przemysłowego miasta. Utrzymuje się jeszcze — szczególnie na wsiach zwyczaj odprawiania dwóch ślubów — jednego u panny młodej, drugiego u pana młodego. Najtrwalsza zaś okazuje się być różnica „pochówku". Nawet ci, którzy za życia nic wspólnego z islamem nie mieli, po śmierci „osiadają" na muzułmańskim cmentarzu. W akompaniamencie wszystkich obowiązujących, w takim wypadku, zwyczajów a więc np. ubrani są w specjalną białą odzież, spuszczani do grobu o specjalnym kształcie na tzw. nosiłkach a nie w trumnie upamiętniani pomnikiem stojącym w nogach, a nie przy głowie. W Ufie np. są przy cmentarze: muzułmański, rosyjski i żydowski. I nawet ci, co pracowali razem za życia po śmierci wędrują najczęściej w trzy oddzielne miejsca. Badający różnice kulturowe i obyczajowe pracownik naukowy katedry filozofii instytutu w Ufie, Tatar z pochodzenia Ramazan Kutuszew przytaczał mi na dowód tego przykłady pogrzebów sławnych ufimców — działaczy gospodarczych czy partyjnych, poetów i profesorów. Jest w tym coś symbolicznie — optymistycznego. Różnice - racji tradycji religijno-obyczajowych czy pochodzenia, wynikłe utrzymują się, ale formalnie. Bo najsilniej — dopiero po śmierci.

III. Równie a może i bardziej interesujący wydaje się więc z tego właśnie względu problem uniwersalności pewnych tradycyjnych obyczajów różnych narodowości. W Baszkirii żyje obecnie 30 narodowości, w tym Baszkirzy. Tatarzy stanowią 45,1 proc., Rosjanie 42,4 proc., reszta, to Czuwasze, Maryjcy, Ukraińcy i inni. Badania socjologiczne wykazują z jednej strony ogromny szacunek i zainteresowanie własną kulturą i obyczajowością, z drugiej — wzajemny wpływ i przenikanie elementów z różnych kultur. Obserwuje się więc obok dążności do rozwijania rodzimej kultury zjawisko przyjmowania jako własne zwyczajów i obyczajów innych nacji. Charakterystycznym przykładem jest tu stare baszkirskie święto, tzw. święto pługa — sabantui, które obecnie każdy mieszkaniec Baszkirii uważa za... swoje. Sabantui — przykład internacjonalizacji kultury jest — z drugiej strony równie ciekawym przykładem uwspółcześniania tradycji.

Tak jak dawniej i dziś ściągają do wioski, mającej największy w okolicy plac, odświętnie odziani mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta, dzieci i starcy. Niosą jedzenie i picie — kumys i „miedówkę", napój z baszkirskiego miodu. Tak jak i dawniej odbywają się — przy akompaniamencie zbiorowych śpiewów i tańców, rozliczne atrakcje. A więc np. sztafeta z jajkiem — zwycięża ten, kto przybiegnie pierwszy z łyżką w zębach nie uroniwszy po drodze znajdującego się na niej jajka; walka dwu siłaczy — zwycięża ten, kto przerzuciwszy przeciwnika przez głowę — powali go na ziemię; wyciąganie — ustami monety ukrytej na dnie misek z kumysem; wyścigi kobiet z wiadrami pełnymi wody itp., itd. Obecnie do wspomnianych tu gier i zabaw dochodzą wyścigi motocyklowe i boks. Obok pieśniarzy i poetów amatorów występują zawodowi. I to jest pierwsza różnica. Druga to nagrody. Dawniej największa supernagroda były... buty. Buty, albo kalosze — symbol bogactwa utrwalony nawet w tradycyjnym tańcu baszkirskim pt. „trzej bracia". Wisiały one uczepione u końca długiego i zupełnie gładkiego pala, po którym wspinali się „na czas" zawodnicy. Dziś znajduje się tam co najmniej harmonia lub tranzystor. Dawniej nagrodami były wyszywane przez wiejskie dziewczęta ręczniki i zbierane po chałupach jajka. Dziś i motocykl się trafia i baran, i radio, a nawet w bogatszych wsiach telewizor i pianino. Trafia się m. in. zwycięzcom wyścigów na... traktorach. Traktor zastąpił bowiem konie. A baszkirski dżigit — symbol śmiałości jeździeckiej — zamienił zwierzę na maszynę...

Sawantui przygotowuje dziś cała armia organizatorów za pieniądze władz miejskich i kołchozowych. Dawniej chodzili po wsiach spontanicznie wyłonieni z wiejskiej społeczności zbieracze podarków, a za nimi ciągnął się tłumek roześmianej młodzieży. Dziś robi się to z nieporównanie większym rozmachem — dla wszystkich. Wiejskich i miejskich obywateli. Słowem — baszkirskie święto dla Baszkirów i nie-Baszkirów zamieszkujących tę ziemię. Tych, którzy słowami poety mówią o sobie: „Nie ruskij ja, no ja Rosjanin".

IRENA DRYLL

CZAS UMIERANIA

Organ przemysłu farmaceutycznego w Wielkiej Brytanii — „Office of Health Economocs" — ogłosił ankietę adresowaną do specjalistów dziedzin wiedzy medycznej, z pytaniem: „Jakie postępy osiągnięte zostaną w medycynie do roku 1990"?

40 wybitnych specjalistów odpowiedziało na to pytanie, a większość wyraziła przekonanie, że w ciągu 20 najbliższych lat medycyna osiągnie poważny postęp w zwalczaniu chorób, które dziś powodują największą śmiertelność — głównie choroby serca i raka.

Przewiduje się też dalsze rewelacje w dziedzinie transplantacji, zapowiadają, że z wyjątkiem mózgu i stosu pacierzowego — będzie można wymieniać wszystkie części ciała ludzkiego. Proces starzenia się zostanie więc bardzo opóźniony, a nawet częściowo cofnięty. Na dodatek przewiduje się już w okresie najbliższych lat wyprodukować skuteczne leki usuwające stany lękowe — znamiona różnych psychoz i nerwic — chorób niszczących nas w przyspieszonym tempie.

A tymczasem w oczekiwaniu na radość długiego życia... umieramy. Na skutek starości i na skutek chorób i wypadków. Umieramy nagle i przewlekle. Kiedy jednak zapada nawet medyczny wyrok śmierci — jego wykonanie rozkłada się na raty. Raty płaci się cierpieniem, a kredytu udziela nieświadomość zanikania.

Jak umieramy? Gdzie umieramy?

Coraz rzadziej w domu. Coraz częściej w... szpitalu. Łóżko jest oznaczone, miejsce wytypowane, karta chorobowa ocechowana liczbą kryjącą przyczynę zgonu... O miejscu, czasie i okolicznościach umierania w szpitalu piszemy na skutek życzeń Czytelników. Temat to trudny przez swą delikatność i jednocześnie brutalność. Jest to jednak — o paradoksie — temat życiowy. Spójrzmy na niego przez pryzmat szpitalnego bytowania.

* ☆ *

W 5-osobowej sali znajdowały się tylko cztery pacjentki, tzw. chodzące. Ich dolegliwości były poważne, ale były to — lżejsze stany — jak mówią lekarze. Pewnego dnia na wolne łóżko położono piątą pacjentkę. Jej obecność zakłóciła tryb „chodzącej" terapii pozostałych. Kobieta była ciężko chora. Przeniesiona z trudem z noszy-wózka na łóżko zrywała się co chwila. Po jednym z takich wysiłków znieruchomiała. To było szokujące. Z pobladłych twarzy chorych ułożonych do nocnego spoczynku wyzierało obłędne przerażenie.

Wszystkie pacjentki były świadkami bezskutecznych zabiegów lekarza i długiej agonii pacjentki. Po kilku godzinach chora przeniesiono na korytarz. Co to miało za znaczenie? Dla niej — żadnego. Była nieprzytomna. Dla chorych, którzy przechodzili korytarzem — było to źródło niepokoju i szkodliwych emocji. Całą noc pacjentki na sali otrzymywały środki uspokajające. Rano wszystko się skończyło. Zostało łóżko zasłonięte symbolicznie parawanem.

* ☆ *

Nie wiem czy człowiek powinien umierać w samotności, ale wiem na pewno, że nie powinien umierać publicznie. Majestat śmierci w takich okolicznościach przeraża. Wywiera to wrażenie także na lekarzach, pielęgniarkach, personelu pomocniczym. A jednocześnie lekarze mówią, że sprawa jest nie do rozwiązania. Ludzie, którzy przychodzą na spotkanie śmierci do szpitala powinni mieć miejsce godne tego aktu. Podobno nie może być sal dla samych beznadziejnie chorych, bo domyśliliby się, że nie mają nadziei przetrwania. Nie sądzę. Wszystko zależy od właściwego zorganizowania szpitalnych wnętrz. Na pewno nasze stare szpitale, ciasne i ponad miarę obłożone, z wieloosobowymi salami i nielicznymi separatkami nie mogą różnicować chorych, ale coś w tym względzie trzeba robić. Lekarze mówią: kiedy widzimy, że pacjent jest nieprzytomny wysuwamy łóżko z sali na korytarz.

Co to za rozwiązanie? Korytarz jest integralną częścią oddziału i nie tylko pacjenci z tej sali, ale i inni wszystko widzą i słyszą. Lokuje się ciężko chorych w separatkach ale ileż jest tych separatek. A gdzie lokuje się zwłoki? Na korytarzach i w... łazienkach. Ani to nie jest poszanowaniem zmarłego, ani dopingiem do zdrowienia dla żywego. Podobno w projektach nowych szpitali też zapomina się o miejscach na zwłoki. Czy ktoś przywykł do tego, że ich miejsce jest „byle gdzie"? Jeżeli jest już żelazną zasadą, że trzeba zmarłego przez pewien czas pozostawić na oddziale, na którym rozstał się z życiem, to niechże będzie dla niego odpowiednie miejsce przed deportacją do prosektorium i do grobu.

W przewidywaniach i nadziejach na dalsze rewelacje w sztuce medycznej, muszą mieć jednak miejsce spekulacje związane ze śmiercią. Jakie formy rozstania się z życiem ustalą następne pokolenia — nie nasza sprawa. Może doczekamy się jeszcze praw podejmowania własnej decyzji o momencie kończenia cierpień, przewlekanych sztucznym i beznadziejnym zmuszaniem do pracy serca i płuc. Skoro jednak na razie nie mamy takiego prawa — niech męczarnie i czas umierania nie będą publicznym spektaklem.

ZOFIA TARNOWSKA

NAD ŚWIĘTĄ RZEKĄ

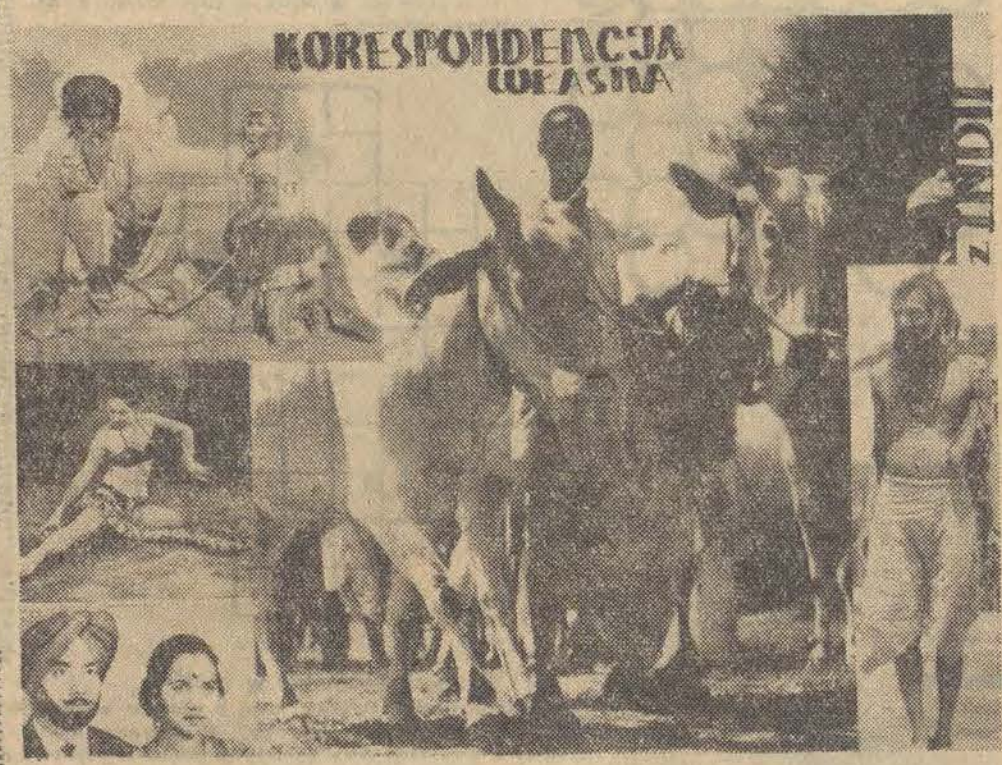

„Benares to całe Indie" — usłyszałem. Se non e vero, e ben trovato — jak mówią Włosi. Jeśli to nawet nie jest prawda, to dobrze pomyślane. Tak czy owak „całe Indie" można tu spotkać. Święta rzeka Ganges jest tego powodem. Przyjeżdżają tu żywi i umarli. Żywi — by oczyścić się z grzechów, umarli — by przez spalenie i wrzucenie prochów do wody polepszyć sobie byt w przyszłym wcieleniu.

Pokusa jest tym większa, że można nawet — w wypadku nienabożnego sprawowania się — zamienić się np. w psa lub kota, jak twierdzi hinduizm. Kiedy Ganges zabierze prochy albo ciało, dusza jest na boskiej drodze Dewajana. Śmierć w hinduizmie to nie koniec, lecz rozpoczęcie nowego życia.

600-tysięczne miasto, zwane również Varanasi, Mekka hinduizmu i magnes dla tysięcy turystów z całego świata, jest w naszym europejskim pojęciu, do turystyki nie przygotowane — mało hoteli, restauracji, barów. Ale tym samym to miasto jest jeszcze bardziej egzotyczne. Kiedy z hotelu, położonego na peryferiach, jedzie się rikszą nad rzekę, im bliżej wody, tym jest gęściej. Tak gęsto, że właściwie tylko trzykołowym rowerkiem można jakoś dobrnąć do celu.

Gdyby ktoś zapytał, co na mnie zrobiło w czasie podróży do Indii największe wrażenie — odpowiedziałbym — Ganges. Święta rzeka wypływa z Himalajów na wysokości 4.200 m nad poziomem morza. Po przebyciu prawie 3 tys. kilometrów, poszarpana, brudna, śmierdząca, na południe od Kalkuty wsącza się do Zatoki Bengalskiej. Pierwszym miejscem przy stworzeniu świata przez boga Sziwę był teren, na którym stanęło Benares. Wszechmocny był Sziwa, a jednak nie potrafił, albo może nie chciał ująć rzeki w karby. Powodziom nie zapobiegał.

Są w życiu zdarzenia, które jakby na zasadzie kliszy fotograficznej zatrzymują się w pamięci na zawsze. Nigdy nie zapomnę płynącej koło mojej łódki krowy z rozdętym brzuchem, wrzuconego nie opodal do wody martwego dziecka i stojących po pas przy brzegu ludzi pijących święte krople. Dzieci do lat 16 i chorych palić nie wolno — takie są już prawidła hinduizmu. Po zjedzeniu przez ryby mają szanse na lepsze życie pozagrobowe.

ROMAN BALIŃSKI

WOŁA „OLEŚNICA"

Nasi reporterzy z akcji 25-lecia „Dziennika" wybrali się w długi rajd, aby czytelnikom przedstawić wydarzenia nie znane, sprawy wielkie i małe, ale bardzo ciekawe. M. in. red. Z. Szczepaniak udał się jako nasz specjalny wysłannik do Afryki, a red. Irena Dryll do Baszkirii, jej korespondencję zamieszczamy na str. 3 i 4.

NA SZLAKU do Afryki Wschodniej 2)

Bałtyk wita nas czymś gorszym ponoć od fali i wiatru: mgłą — gęstą, wilgotną watą, która oblepiła „Oleśnicę" tuż po wyjściu z portu, i w której wleczemy się już drugi dzień porykując ostrzegawczo syreną i czujnie przepatrując drogę radarem.

W tej, dosłownie mglistej, atmosferze, pełnej udzielającego się wszystkim (nie wyłączając kucharza) napięcia — wraz z lekarzem okrętowym, młodym chirurgiem z Zielonogórskiego, odbywającym akurat na „Oleśnicy" swój „dziewiczy rejs" — próbuję powoli dopasować się do zwyczajów i rytmu statkowego dnia.

Czterogodzinne wachty dzielą go na równe części (tzw. „psia" — od północy do czwartej nad ranem — przypada II oficerowi), a urozmaicają ów podział cztery obfite posiłki będące najlepszą okazją do pogawędki, odgrzewania starych dowcipów i dyskusji nad ostatnimi nowościami ze „Świerszczyka". Tę życzliwą nazwę nosi codzienny serwis wiadomości z kraju i ze świata, przyrządzanych w PLO, przekazywanych „dla tych, co na morzu" przez Gdynię-Radio i podawanych nam zwykle w czas obiadu przez naszego radiooficera.

Skoro już mowa o posiłkach — przyszło mi przemóc lądowe upodobania i pogodzić się z faktem codziennego spożywania na śniadanie jaj (przez ponad cztery miesiące...?!), co wraz z obowiązkowymi kurczętami serwowanymi na obiad w każdą niedzielę, nosi od dawna range niepodważalnej morskiej tradycji.

Ale dziś nikt nie myśli o kurczakach. Mimo mgły i zimnego wiatru „Oleśnica" ciągle uzupełnia swój podróżny makijaż. Od rana — cieśla, obaj elektrycy i bosman ze swoimi ludźmi krzątają się żwawo po pokładach. Trzeba jeszcze wyrzucić za burtę resztki śmieci, to i owo sprawdzić, zamocować, uprzątnąć, przygotować pędzle, farby i młotki.

Dla „dzieciołów" — marynarzy z pokładu, którzy rzeczywiście wyglądają jak pracowite dziecioły odstukując całymi dniami, w syzyfowym trudzie, niepokonaną rdzę — zaczną się wkrótce na nowo wachty nieustannej, nieodmiennej jednakiej harówki: odpukać, pokryć minią, pomalować, odpukać, pokryć minią, pomalować... I tak codziennie, niemal bez przerwy, bez końca — „jak rejs długi i okrągły", od dziobu do rufy i na odwrót, od pokładu, burt i wind zaczynając, a kończąc na „kapeluszu starszego mechanika" — czyli kominie, ozdobionym armatorską, biało-czerwoną tarczą z kłującym ciemne niebo trójzębem.

* * *

Wysprzątana, wymyta „Oleśnica" nie przypomina już teraz tego składu gratów i rupieci, który tak niechętnie odbijał niedawno od gdyńskiego nabrzeża. Wyglądamy coraz godniej, powoli wszystko na statku zaczyna być „klar" i tylko mgła, ta przeklęta mgła psująca wszystkim humory i wlokąca za nami pożegnalną chandrę, nie opada już od kilkudziesięciu godzin.

Kapitan prawie nie schodzi z mostku, żywiąc się kawą i kanapkami, które steward Kazio, nie zrażony odmowami („t a k i c h kanapek nie zjeść?!") i brakiem apetytu u naszego „pierwszego po Bogu", nosi systematycznie na górę. Od czasu do czasu „stary" ucina sobie tylko krótką drzemkę w kabinie nawigacyjnej na waskiej, niewygodnej kanapce, po czym znów kursuje w poprzek sterówki, otrząsając się z resztek snu i zmęczenia na skrzydle mostku, w podmuchach wilgotnego, zimnego wiatru.

Jedynie „pan radio" ma akurat chwile czasu i widząc moje autentyczne zainteresowanie mnogością urządzeń zapełniających niewielką, przylegającą do sterówki radiokabinę, z zapałem wyjaśnia mi zasady i różnice budowy rozmaitych nadajników i odbiorników, nie skąpiąc przy tym cyfr i fachowych terminów.

Od początku rozmowy intryguje mnie jednak szczególnie duży zegar zawieszony na ścianie kabiny na którego tarczy dwa waskie, zamalowane na czerwono, trójkąty zdają się przed czymś ostrzegać.

— Przypominają o okresach ciszy — mówi „radio" — oczywiście ciszy radiowej, ponieważ dwa razy w ciągu każdej godziny — od 15 do 18 i od 45 do 48 minuty, na falach bezpieczeństwa, czyli w paśmie 600 m i częstotliwości 500 kilocykli, nie wolno prowadzić żadnej korespondencji, a jedynie intensywny nasłuch. Zwiększa się w ten sposób szanse odebrania każdego, najsłabszego nawet, radiowego wołania o pomoc. Nasłuch prowadzony jest zresztą przez całą dobę — wyjaśnia dalej, z coraz większym zapałem, „radio" — a odebranie SOS, czy wiadomości o zbliżającym się niebezpieczeństwie np. tajfunie — możliwe jest zawsze, mimo nieobecności radiooficera przy odbiorniku dzięki systemowi auto-alarmu, który działa po włączeniu nadajnika na specjalny automatyczny klucz sygnałów alarmowych. Reaguje on, jeżeli chce pan wiedzieć, na szereg kresek o długości 4 sekund i przerwie równej...

Po godzinie wychodzę z radiokabiny pełen radiowej wiedzy, ciekawostek na temat stref nasłuchu, pracy na falach bezpieczeństwa i zasad prowadzenia radiokorespondencji. Co nieco przyda mi się z pewnością przy przyszłych rozmowach z domem, kiedy to siądę w kolejce równie stremowanych i skrycie wzruszonych „abonentów", a zacny „radio", kręcąc rozmaitymi gałkami i patrząc na nasze wyczekujące miny będzie krzyczał do ochrypnięcia: — Gdynia-Radio! Gdynia-Radio! Tu „Oleśnica"! — TU „OLEŚNICA" — Jak mnie słyszycie?! — Over...!

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

SPORT NA ZACHODZIE

GANGSTERZY SZTURMUJĄ RING

NIE jest przypadkiem, że mafie gangsterów upatrzyły sobie boks zawodowy jako doskonałe źródło wielkich dochodów. Podobnie jak domy gry czy handel narkotykami profesjonalny ring opanowany jest w USA przez najpotężniejsze gangi, które panują wszechwładnie w tej dziedzinie i tylko między sobą dzielą olbrzymie zyski.

Niedawno, po okresie stosunkowej ciszy w tym światku, opinia publiczna w USA poruszona została nową wielką aferą. Jej źródła sięgają jak zwykle do słynnej Madison Square Gardon, w której, jak wiadomo, odbywają się największe widowiska bokserskie. Widowiska, bo trudno powiedzieć, by była to walka sportowa, w której decydują umiejętności pięściarzy. Wprost przeciwnie. Reżyseria tych walk należy do gangsterskiego podziemia, a wygrane z zakładów idące w setki tysięcy dolarów wpływają do kieszeni przedsiębiorczych macherów.

Tak było w wypadku walki w wadze średniej między mistrzem świata Włochem Nino Benvenuti i Amerykaninem Dick Tigerem. Włoch, który był zdecydowanym faworytem, przegrał gładko na punkty. Ten niespodziewany wynik przyniósł oczywiście wielkie wypłaty wszystkim tym, którzy stawiali na Tigera.

W kołach kibiców bokserskich, a raczej wśród tych, którzy przede wszystkim „grają" na zawodach obstawiając zwycięzcę, zawrzało. Określono to jako największy skandal od czasów słynnego Frankie Carbo, który jako szef gangu kontrolował przed 10 laty całkowicie boks zawodowy w stanie Nowy Jork.

Prokuratura wszczęła śledztwo. Objęło ono setki osób związanych z ringiem zawodowym. Jedną z głównych figur w nowym skandalu jest czołowy organizator walk w Madison Square Gardon, Teddy Brener. Prokuratura nie ogranicza się tylko do zbadania afery Benvenuti-Tiger, ale zapowiedziała, że celem śledztwa będzie odsłonięcie wszelkich kulis, za którymi odbywają się walki zawodowców w stanie Nowy Jork. Zapowiedziano więc, że użyje się wszystkich środków, aby wykryć w jakim stopniu boks zawodowy w N. Jorku kontrolowany jest przez mafię.

Prokuratura ujawniła już pierwsze nazwiska macherów, zamieszanych w skandal. Wymieniono dwóch podejrzanych o bokserskie machinacje: niejakiego Josepha „Joe Carlo" Calabro i Jamesa „Jimmy Nap" Napoli, ludzi, co do których nie ma wątpliwości, że mają ścisłe powiązanie z gangsterskim podziemiem. W aferę jest także wmieszany znany bokser wagi półciężkiej Frankie Depuala, jego menażer Garafola, a także menażer Benvenutiego — Bruno Amaduzzi. W oskarżeniu przeciw trzem pierwszym wymienia się również zwykłe przestępstwa natury kryminalnej.

Depuala i jego menażer byli już w ub. roku zawieszani przez nowojorską komisję sportową za przekupstwo. Dobrze opłaceni adwokaci zdołali jednak wybronić swoich podopiecznych.

NAPOLI występuje oficjalnie jako bookmacher. Akt oskarżenia zarzuca mu spółkę z organizatorem walk Teddy Brenerem w aranżowaniu wyników spotkań. Napoli, właściciel luksusowej willi w Manhattanie, wykazuje roczne dochody 110 tys. dolarów, które, jak twierdzi, przynosi mu prowadzenie zakładów bokserskich.

O ścisłym powiązaniu przedstawicieli mafii z trenerem Benvenutiego — Amaduzzim świadczy fakt, że zarówno Napoli jak i Calabro często przebywali razem. Znaleźli się nawet świadkowie, którzy stwierdzili, że na krótko przed walką Benvenuti-Tiger, Calabro był gościem Włocha w San Remo, kiedy ten przygotowywał się do walki. Cała trójka spotkała się także w czasie przerwy w walce w Madison Square Garden.

Koła bokserskie w USA z wielkim zainteresowaniem obserwują wysiłki władz w celu uzdrowienia stosunków panujących na amerykańskim ringu zawodowców. Nie brak jednak głosów sceptycznych, twierdzących że nie przyniesie to wielkiego rezultatu. Zbyt wiele dziedzin życia, opanowanych tak jak boks przez gangsterskie podziemie, nie może doczekać się w USA rozwiązania. Działają tu bowiem potężne siły powiązane z wielkim kapitałem i nie rezygnujące łatwo z gangsterskich zdobyczy.

ODKRYCIA HIPOTEZY

7 MILIARDÓW RAZY!

Przy takim właśnie powiększeniu dwaj uczeni japońscy — Iad i Hibi — sfotografowali za pomocą mikroskopu elektronowego kryształ złota. Na jego powierzchni wyraźnie rysowały się kontury atomów. Było ich na zdjęciu około 43 tysięcy.

ZAMEK BEZ KLUCZA

W USA skonstruowano zamek do drzwi, który nie posiada żadnego otworu. Działa on na zasadzie magnetycznej i otwierany jest przez przyłożenie specjalnej sztabki, kryjącej w sobie niepowtarzalny szyfr magnetyczny.

TEMPERATURA PLAM SŁONECZNYCH

Profesor Makita z Japonii odkrył w widmie plam słonecznych dziwne linie, które nie występują w widmie innych części Słońca. Linie te zostały zidentyfikowane jako pochodzące od tlenku tytanu, który rozpada się przy wysokich temperaturach. Znając ten fakt nie trudno było wyciągnąć wniosek, że temperatura plam słonecznych nie może przekraczać 3220 stop. C, czyli jest znacznie niższa niż sądzono dotychczas.

Czesław Niemen — Halina Frąckowiak — Włodzimierz Nahorny

PARADA GWIAZD

Przygotowania organizacyjne do IV Festiwalu Młodzieżowej Muzyki Rytmicznej dobiegają końca. Zgłoszenia zespołów i solistów przyjmowane będą tylko do dnia 15 marca br. Informuje o zmianie adresu Biura Organizacyjnego festiwalu; zgłoszenia zespołów i solistów przyjmowane będą, począwszy od dnia jutrzejszego, w Młodzieżowym Klubie „Koliber", Łódź, ul. Świerczewskiego 5, codziennie (oprócz środy) w godz. 17.00–21.30.

Po zamknięciu listy zgłoszeń kierownicy solistów bądź przedstawiciele grup muzycznych zgłoszonych do festiwalu otrzymają zaproszenie na naradę, na której po omówieniu spraw regulaminowych odbędzie się losowanie terminów i kolejności występów w przeglądach eliminacyjnych.

ŁÓDZKIE FESTIWALE

Pierwszy festiwal odbył się w 1967 roku organizowany przez Łódzki Klub Jazzowy. I nagrodę zdobyła harcerska grupa wokalno-rytmiczna CYKADY a drugie miejsce zajął zespół ŚLIWKI. W 1968 roku odbył się II Festiwal Młodzieżowej Muzyki Rytmicznej którego laureatami zostały dwie grupy: BIAŁE KRUKI (w roku ubiegłym zespół zmienił nazwę na DZIWNE RZECZY) oraz PIOTRUSIE. Festiwal był prezentacją dorobku łódzkiego ruchu beatowego i udowodnił, że nasze lokalne zespoły posiadają ciekawy i ambitny repertuar muzyczny z tekstami pisanymi czysto i poprawną polszczyzną. O poziomie II Festiwalu najlepiej świadczy fakt, iż kilka miesięcy później grupa DZIWNE RZECZY zdobyła główną nagrodę i I miejsce na Studenckim Festiwalu Kultury w Krakowie.

W roku ubiegłym pierwsza nagrodę III Festiwalu otrzymały TUKANY a druga GRUPA JEGO.

W III Festiwalu po raz pierwszy wzięły udział zespoły z województwa. Najsilniejszymi ośrodkami muzyki młodzieżowej ziemi łódzkiej okazały się dwa miasta: Zychlin i Piotrków. Reprezentanci Zychlina: Teresa Borkowska (wokalistka) grupa wokalna „Urszulki" i zespół „Delfiny" uzyskali szereg nagród i wyróżnień, natomiast zespół „Piotrkowianie" z Piotrkowa Trybunalskiego okazał się najlepszą grupą beatową województwa łódzkiego.

CIEKAWOSTKI FESTIWALOWE

Do chwili obecnej swój udział w festiwalu potwierdziło 27 zespołów i 31 wokalistów. Jednym z pierwszych zespołów zgłoszonych do konkursu, jest grupa wokalno-rytmiczna „I CO DALEJ" reprezentująca ZDK im. F. Dzierżyńskiego w Łodzi. „I CO DALEJ" wykonuje muzykę z pogranicza jazzu i współczesnej muzyki rozrywkowej, specializując się w utworach interesujących harmonicznie, o poetyckich tekstach opartych m. in. na wierszach K. I. Gałczyńskiego i J. Brzechwy.

TRUBADURZY W FILHARMONII I OPERETCE

Jak już informowałem, znakomity polski zespół beatowy „TRUBADURZY" wraz z solistami: HALINĄ ŻYTKOWIAK, TADEUSZEM WOŹNIAKIEM i RYSZARDEM SADOWSKIM, ulegając prośbom swych łódzkich miłośników, postanowił powtórzyć swe lutowe imprezy. Podaję termine koncertów: 22 marca (niedziela) godz. 17 i 19.30 w sali Filharmonii Łódzkiej oraz 23 marca (poniedziałek) godz. 17 i 19.30 w sali OPERETKI ŁÓDZKIEJ przy ul. Północnej.

Bilety są do nabycia w kasie Operetki (na 23 III.) w kasie Filharmonii (na 22 marca) oraz w „Orbisie" na wszystkie imprezy.

ANDRZEJ JÓŹWIAK

KRZYŻÓWKI

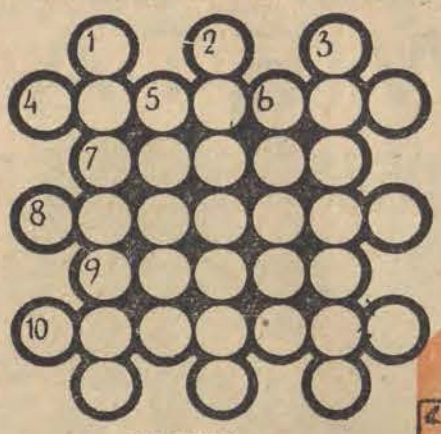

WIROWKA

Dookoła czarnych pól wpisać należy 8 ośmioliterowych wyrazów wg podanych znaczeń. Początek wpisu — w polu z numerem.

Znaczenie wyrazów: 1. Łódzki przed Tobą. 2. Stukał w drzewo gdy dziewczę płakało. 3. Opium. 4. Daj mi luby. 5. Z przecięciem wstęgi. 6. Zagląda nam w oczy. 7. Z knotkiem w środku. 8. Zbiera pieniążki dla gazowni.

Rozwiązania (przynajmniej jednego zadania) nadsyłać należy na adres „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „krzyżówka".

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4. Nożyce ogrodnicze, 7. Paciorek, 8. Najdłuższy bieg, 9. Typ rewolweru, 10. Siedzonko bez oparcia.

PIONOWO: 1. Wchodzi w skład diecezji, 2. Mini-rachunek w MHD, 3. Czas zacząć, 5. Arka, 6. Befsztyk.

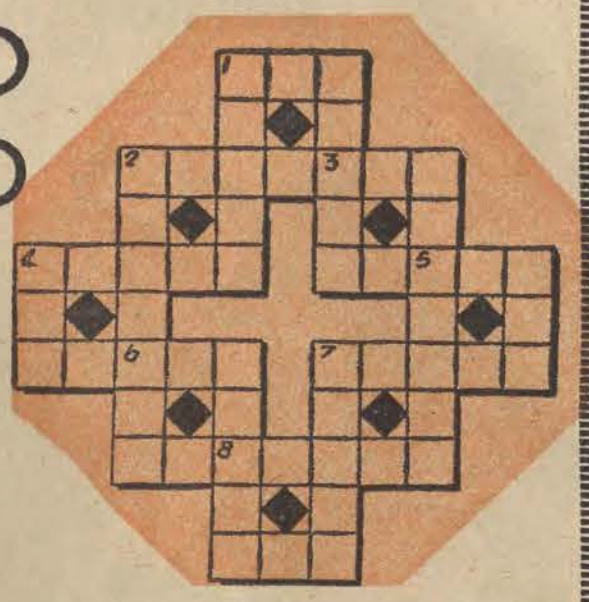

Żywa krzyżówka w ŁDK

Klub Szaradzistów ŁDK organizuje jutro o godz. 18 w kawiarni ŁDK (ul. Traugutta 18) „Żywą krzyżówkę". W programie imprezy: quizy, konkursy i krzyżówki oraz występy zespołów artystycznych ŁDK. Imprezę prowadzić będą: spikerka TV Łódź — B. Wander, red. K. Chmielewski — „Rozrywka" i red. H. Ciski — „DŁ". Wstęp wolny.

Szczęśliwa kobieta

Usiadłem na skraju krzesła.

— Niech pan będzie łaskaw chwilę poczekać — powiedziała pani Kuszpielakowa, wlewając budyń do salaterek. — Zaraz porozmawiamy, tylko się trochę opędzę z robotą.

— Ja na momencik — zastrzegłem się.

Gospodyni nie dostyszała, gdyż uwagę jej zajęła bójka, jaka wybuchła między dwoma synkami w wieku 10—12 lat. Wprawnie rozdzieliła ich, wymierzając każdemu po kilka klapsów i rzuciła się w kierunku pralki, która przestała pracować. Szybko wylała brudną wodę, przechyliła sagan z wrzątkiem, dodała płynnego mydła i powtórnie uruchomiła motorek.

— Pan z komitetu domowego? — uprzejmie zapytała.

— Tak jest, szanowna sąsiadko, wypełniamy kwestionariusz i brak nam danych o mieszkańcach tego lokalu.

— Momencik — zawołała pani Kuszpielakowa. — Rysiu, co ty panu wkładasz do kieszeni?

— Drobiazg — starałem się uśmiechnąć. — To tylko jakaś deseczka.

W chwilę potem okazało się, że do deseczki przymocowana była pułapka na myszy.

Wśród wrzasków ukaranego malca i przeprosin, pani Kuszpielakowa obandażowała mi krwawiące palce, po czym rzuciła się na ratunek kipiącej w kociołku kaszy. Mówiła przy tym:

— Dzieci, uspokójcie się, proszę, przecież wiecie, że ojciec lubi się zdrzemnąć po dniu pracy. Jeszcze go które obudzi!

Ale obudziło się tylko niemowlę, które zaraz trzeba było przewinąć.

Już miałem przystąpić do właściwej sprawy, kiedy do kuchni wdarł się rozwścieczony lokator z parteru, któremu Grześ przed chwilą wybił szybę. Gdy matka wysłuchiwała skargę gościa — ja opędzałem się gromadce roześmianej dzieciarni usiłującej wciągnąć mnie do zabawy „w chowanego". Po wyjściu zagniewanego sąsiada gospodyni odpięła mi z pleców karteczkę z podobizną dorodnej świni, którą przyszpiliły rozgoryczone dzieci.

— Cóż to za kwestionariusz pana tu sprowadza? — zapytała przysiadając na taborecie.

— Nie wiedzieliśmy, czy pani pracuje zawodowo. Ale po tym, co widzę..

— No, tak — powiedziała gospodyni, uśmiechając się z zażenowaniem. — Mam dobrego męża i jestem w tym szczęśliwym położeniu, że mogę sobie pozwolić na to, aby rzeczywiście nigdzie nie pracować.

BOHDAN PIĄTKOWSKI

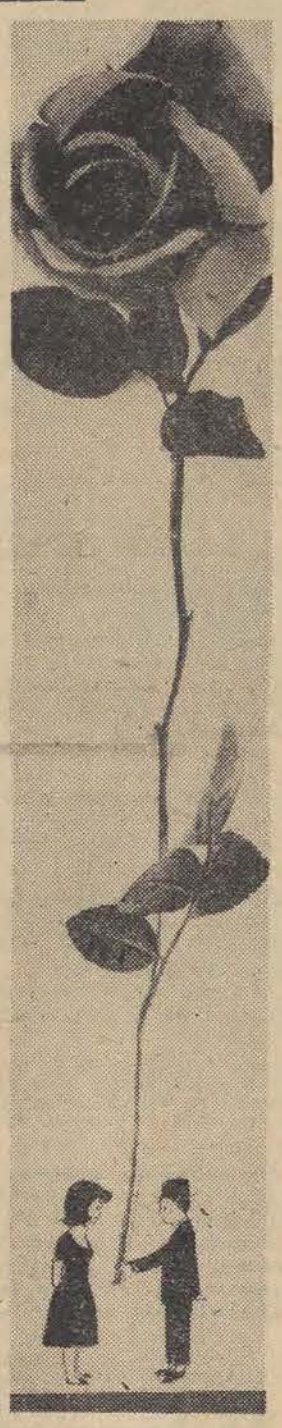

SŁYNNE KOBIETY W ANEGDOCIE

KUNSZT AKTORSKI

Leszek Pośpiełowski, ogromnie przystojny amant, przyszedł kiedyś do teatru trochę „uperfumowany". Owego wieczoru grał on w „Szkole żon" Moliera. Polaków na grającą jego ukochaną, w objęciach Leszka mimo woli odwracała głowę, ponieważ nie lubiła zapachu alkoholu. Obecna na przedstawieniu jej ciotka była oczarowana grą siostrzenicy.

— Tak ślicznie dziś grałaś! — zawołała po przedstawieniu. — Widać było, że go kochasz, a równocześnie wstydliwie odwracasz główkę...

RIPOSTA

Dwu świetnym pieśniarkom francuskim, Patachou i Edith Piaf przypisuje taką anegdotkę: Patachou w rozmowie z Edith powiedziała nie bez dumy:

— Wiesz, przed dwoma laty ubezpieczyłam się na wypadek utraty głosu! Oceniono go na bardzo wysoką sumę.

— Wyobrażam sobie — przerwała jej Edith — jak musieli być niezadowoleni, gdy natychmiast zgłosiłaś się po wypłatę...

NA RAZIE NIE

Wiadomo, że od lat trwa rywalizacja między słynnymi śpiewaczkami Marią Callas i Renatą Tebaldi. Callas oświadczyła raz dziennikarzom, że nie uważa Tebaldi za rywalkę. Uzasadniła to słowami: — Jeśli nadejdzie chwila, iż Tebaldi zaśpiewa jednego dnia role Normy, Łucji z Lammermoor czy Anny Boleyn, a drugiego dnia Traviaty, Giocondy czy Medei, wtedy — lecz tylko wtedy — będę uważała ją za rywalkę! Obecnie zestawianie nas przypomina porównywanie szampana z koniakiem albo nawet coca-colą.

Istotnie głos Callas obejmuje blisko 3 oktawy i doskonale daje ona sobie radę z wszystkimi trzema rodzajami sopranów: lirycznym, dramatycznym i koloraturowym, co jest ogromną rzadkością wśród śpiewaczek.

MOŻNA I TAK

Jedyną w historii opery Carmen, która popełniła na scenie samobójstwo była Gloria Lane. Rzecz działa się w „Chicago Lyric Opera". Dawid Poleri, śpiewający rolę Don Josego zdenerwował się w ostatnim akcie na akompaniującą mu orkiestrę i zszedł ze sceny, rzekłszy dyrygentowi:

— Może pan sobie to sam skończyć...

Dyrygent nie skończył jednak sam, lecz z pomocą mezzosopranu Glorii Lane. Odśpiewała ona dialog między Carmen a Don Josem jako monolog tytułowej bohaterki, po czym dźgnęła się własnym kolukiem w pierś i padła na deski sceny. Spektakl skończył się przy oszałamiającej owacji widowni...

NIEWIELE

Susan Hayward, znana gwiazda hollywoodzka wydała raz przyjęcie urodzinowe.

— Miałaś dużo gości? — spytała ją po paru dniach przyjaciółka.

— Ależ nie — odparła aktorka — uroczystość odbyła się w ścisłym kółku rodzinnym. Była moja córka z pierwszego małżeństwa, trzecia żona mego drugiego męża, mój czwarty eks-mąż z obecną narzeczoną i swoją drugą żoną, której pierwszy mąż, a mój przyszły był wraz ze swymi dwoma synami i obecną teściową.

HUMOR

BEZ SŁÓW

— Czy ktoś ma jeszcze jakieś idiotyczne pytania?

BEZ SŁÓW

HOROSKOP

WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW HOROSKOPU PROSIMY O TRAKTOWANIE GO Z LEKKIM PRZYMRUŻENIEM OKA, JAKO MIŁĄ ROZRYWKĘ NIEDZIELNĄ.

BARAN — (ur. 21. III. — 18. IV.). Tydzień nie nadaje się na żadne dalsze ani bliższe podróże. Siedź w domu i uważaj na zdrowie. Niemniej pamiętaj, żeby nie zaniedbywać ukochanej osoby, która ostatnio ma w tym względzie powody do narzekań.

BYK — (ur. 19. IV. — 20. V.). Wesoły tydzień. Twój udział w jakiejś ważnej imprezie może być dla Ciebie niemałym sukcesem. W domu — wiele spraw ułoży się nadspodziewanie pomyślnie.

BLIŹNIĘTA — (ur. 21. V. — 20. VI.). Tym razem nie możesz liczyć na większe sukcesy. Ważniejsze sprawy odłóż na czas późniejszy. Jeśli musisz załatwiać coś ważnego — zrób to tylko we wtorek.

RAK — (ur. 21. VI. — 22. VII.). Dobrze, choć jeszcze nie lepiej. Możesz napotkać jakieś drobne trudności podczas załatwiania spraw osobistych. Natomiast wyjazd, jeśli wypadnie, powinien być udany.

LEW — (ur. 23. VII. — 22. VIII.). Jakieś plotki w najbliższym Twoim otoczeniu zawodowym. Trzeba je taktownie wyjaśnić, bo inaczej trudno będzie pracować. Na osobiste spotkanie — najlepsza sobota.

PANNA — (ur. 23. VIII. — 22. IX.). Sytuacja domowa nie co się zagmatwa, jakieś kłopoty z mieszkaniem zepsują ci humor na pewien czas. Pod koniec tygodnia dobre wieści.

WAGA — (ur. 23. IX. — 23. X.). Dobrze w domu. W pracy jakieś komplikacje. Trzeba będzie sporo taktu i spokoju, żeby te sprawę zażegnać.

SKORPION — (ur. 23. X. — 23. XI.). Koło środy — nowa i bardzo interesująca znajomość, warta na pewno Twojej uwagi. Natomiast ukochana osoba nie będzie z tego zadowolona.

STRZELEC — (ur. 23. XI. — 21. XII.). Wypłynie kilka nowych spraw. Niektóre z nich nieco Cię zaskoczą. W domu — jakaś ważna rozmowa trochę Cię zdenerwuje. Poniedziałek — dobry na randki.

KOZIOROŻEC — (ur. 22. XII — 20. I.). Jakieś nieoczekiwane wydatki nadszarpną Twoją kieszeń. W domu — kłopoty, które na szczęście, szybko miną. W sobotę — nie wyjeżdżaj.

WODNIK — (ur. 21. I. — 18. II.). W Twoim środowisku zawodowym nazbiera się kilka spraw, które trzeba będzie wyjaśnić i szybko załatwić. I właśnie na Twoje barki to spadnie. W domu — dużo lepiej niż jeszcze przed tygodniem.

RYBY — (ur. 19. II. — 20. III.). Tydzień już nie tak dobry jak ubiegły. Więcej latania, trochę kłopotów domowo-rodzinnych i jakieś nieprzewidziane wydatki.

„Dzień na piątkę"

Jak już informowaliśmy, i Ośrodek Informacji Usługowej (Piotrkowska 120) tel. 398-10, jako pierwszy przystąpił do naszej nowej, długofalowej akcji „Dzień na piątkę". Z tej okazji w witrynie ośrodka umieszczono stosowny napis (na zdjęciu).

Niezależnie od form sprawdzania „z ukrycia", które zastosowaliśmy wczoraj, ok. godz. 13.30 do ośrodka udała się specjalna komisja złożona z: Gwidona Wagnera — starszego inspektora Zespołu Usług ŁZSP, przedstawiciela ZŁ ZMS — Tadeusza Jagiełły i przedstawiciela redakcji „DŁ". Komisja po szczegółowym zapoznaniu się z działalnością ośrodka w ogóle i z jego działalnością w wyznaczonym do udziału w akcji dniu, tj. 7 bm., orzekła, że rzeczywiście praca przebiegała „na piątkę". W związku z tym o wszechstronnej, pożytecznej i niezmiernie interesującej działalności OIU napiszemy wkrótce szerzej na naszych łamach.

Jednocześnie czekamy na dalsze zgłoszenia. Akcja „Dzień na piątkę" — trwa.

(jp)

Nowa grupa magistrów farmacji opuściła mury AM

Nieprzypadkowo właśnie w przededniu Święta Kobiet odbyła się wczoraj na najbardziej kobiecym wydziale, najbardziej kobiecej uczelni (wydz. farmaceutycznym łódzkiej AM) uroczystość wręczenia dyplomów magisterskich. Spośród 106 wczorajszych absolwentów zdecydowana większość stanowią właśnie kobiety.

Przy tej okazji przypomnieć trzeba, że spośród 12 tys. farmaceutów pracujących w całym kraju, co siódmego wykształciła łódzka uczelnia, rozwijająca oprócz kierunku aptecznego także inne, współcześnie coraz potrzebniejsze kierunki kształcenia. Przykładem może być chociażby rozwijający się coraz bardziej kierunek analityki klinicznej. Łódzka uczelnia jest także jedyną w kraju kształcącą farmaceutów dla potrzeb wojska. Stąd wśród wczorajszych dyplomantów znalazła się grupa młodych oficerów WP z tą specjalnością.

Podczas wczorajszej uroczystości, młode dyplomantki obdarowane zostały przez młodsze koleżanki wiązankami kwiatów, zaś wyróżniające się w toku studiów w nauce, otrzymały przyznane przez władze uczelni i ZSP nagrody. (er)

Co dzień niesie

♥ **W kawiarni ŁDK** (Traugutta 18) — 9 bm. o godz. 18: „Wszystko o kobiecie" („żywa krzyżówka"), śpiewy i tańce z okazji MD Kobiet.

◆ **„Badania naukowe w przestrzeni kosmicznej"** — prelekcja dr Olgierda Wołczka w Klubie MPiK (Narutowicza 8/10). 9 bm. o godz. 18

◆ **Pokaz kosmetyczny,** 9 bm. o godz. 18 w DDK Polesie (Wapienna 15).

◆ **„Lenin a Polska"** — prelekcja i „Lenin i Kraj Rad" (quiz) 9 bm. o godz. 16.30 w SDK (Piotrkowska 243).

◆ **Wystawa prac uczestniczek kursu malowania na ceramice** czynna 8 i 9 bm. w godz. 11—16 w OGD przy ZŁ LK (Piotrkowska 135).

◆ **Projekcja filmów krótkometrażowych,** 8 bm. o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym (Plac Wolności 14).

◆ **W związku z robotami** przy zbiegu Srebrzyńskiej i Towarowej, od 9 bm. przez 10 dni na Towarowej wstrzymany będzie ruch. Trasa tramwaju „10" z Widzewa skrócona będzie do Kozin. Dodatkowo uruchomione będą tramwaje na trasie: Aleksandrowska (Szczecińska), Limanowskiego, Nowomiejska, Pl. Wolności. Bilety pracownicze na trasę ul. Towarową będą wtedy ważne na trasie przez ul. Zachodnią (Nowomiejską), Limanowskiego i Aleksandrowską.

◆ **W związku z robotami kanalizacyjnymi** na ul. Spornej od 9 bm. autobusy pośpieszne „D" i „E" skierowane będą ul. Wojska Polskiego i Strykowską.

● **W Klubie Rosyjskim** (Więckowskiego 32) 8 bm. o godz. 18 — akademia z okazji MD Kobiet.

● **Kulig** (ostatni w sezonie) w godz. 10—15 8 bm., w ZOO.

„Łodzianka — 1970"

TO, JAK JUŻ ZAPOWIADALIŚMY, TYTUŁ NASZEGO WIELKIEGO PLEBISCYTU, W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH TYGODNI OPUBLIKUJEMY NA ŁAMACH GAZETY SZEREG REPORTAŻY O KOBIETACH ŁODZIANKACH, KTÓRE SWOJĄ POSTAWĄ, ZAANGAŻOWANIEM W PRACY SPOŁECZNEJ, OFIARNOŚCIĄ W RATOWANIU CZYJEGOŚ ŻYCIA I MIENIA, LUB INNYM, GODNYM SZCZEGÓLNEJ POCHWAŁY CZYNEM, ZASŁUŻYŁY NA OGÓLNY SZACUNEK ORAZ ZASZCZYTNE MIANO BOHATERKI ROKU.

CZYTELNIKÓW PROSIMY O UWAŻNE ŚLEDZENIE NASZEGO CYKLU, PONIEWAŻ PO JEGO ZAKOŃCZENIU ZAMIEŚCIMY „KARTĘ PLEBISCYTOWĄ". WŚRÓD UCZESTNIKÓW PLEBISCYTU ROZLOSUJEMY LICZNE I CENNE UPOMINKI, SPECJALNA NAGRODA CZEKA RÓWNIEŻ NA TĘ KOBIETĘ, KTÓRA WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW UZNANA ZOSTANIE „ŁODZIANKĄ 1970 R.".

Wysokie odznaczenia dla zasłużonych łodzianek

Wczoraj, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, w Prezydium RN m. Łodzi, w uznaniu szczególnych zasług dla rozwoju miasta, wyróżniono Honorową Odznaką m. Łodzi: B. Andrysiak, D. Bazylak, H. Bielecka, J. Czaje, M. Dominiak, H. Fabijanowska, J. Gołębiowska, W. Gralak, J. Kaźmierczak, H. Maciejowska, I. Marczak, M. Murawjów, H. Przedpełska, S. Podgórska, J. Płocek, M. Roneczko, Al. Strzałko, H. Strzelczyk, S. Warzechę, K. Woźniak.

Odznaki wręczył przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak w obecności sekretarza KŁ PZPR J. Mokrasa, przewodniczącej Rady Kobiet M. Wasowiczowej, sekretarza ŁK FJN A. Wesołowskiego i członków Prez. RN m. Łodzi.

Odznaczone kobiety-aktywistki, przyjęte następnie zostały przez władze miasta. Życzenia i pozdrowienia dla wszystkich łodzianek z okazji ich święta złożyli E. Kaźmierczak i J. Mokras. W imieniu kobiet za serdeczne przyjęcie podziękowała M. Wasowiczowa.

Uroczystość uświetnili artyści scen łódzkich. (eo)

PKO = oszczędności przyszłości

Obuwie na sezon wiosenno - letni

KUPISZ JUŻ WE WSZYSTKICH SKLEPACH MHD OBUWIEM I GALANTERIĄ

ZAPRASZAMY SZCZEGÓLNIE DO SKLEPÓW PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 98 — „DOM OBUWIA", 73, 28, 4

Paniom polecamy sklep przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 56, który od 25 lutego prowadzi wyłącznie sprzedaż obuwia damskiego.

Panowie powinni odwiedzić sklep przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 89, w którym można nabyć tylko obuwie męskie.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne, szesnasta — dziewiętnasta, Piotrkowska 59, oprócz sobót 83875 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie", Al. Kościuszki 67 leczy i operuje żylaki kończyn dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych i zaburzeń hormonalnych (tarczyca, zaburzenia wzrostu i rozwoju płciowego, otyłość, niepłodność u kobiet i mężczyzn). Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 664-87

JULIANÓW — willę w budowie pilnie sprzedam. Oferty „84142" Prasa, Piotrkowska 96

WILLĘ z ogrodem, wyłączoną wolną, co najmniej 4 pokoje — kupię. Ewentualnie mieszkania na zamianę. Oferty „83952" Prasa, Piotrkowska 96

„WARSZAWĘ M 20" — sprzedam. Piotrków Tryb. tel 20-13

WIDZEW - ŻDŻARY — działkę ogrodniczą z domem jednorodzinnym sprzedam. Tel. 388-14

DOMEK 1- lub 2-rodzinny kupię. Oferty „84027" Prasa, Piotrkowska 96

DOM 6-izbowy własnościowy z wygodami, ogrodem, stawem — ogółem 4.550 m kw. sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Łódź, Łozowa 33 godz. 14—18 83849 g

WARSZTAT samochodowy w okolicy ul. Łagiewnickiej — sprzedam. Oferty „83796" Prasa, Piotrkowska 96

AGREGAT prądotwórczy prądu zmiennego 380 V, obwoźny z silnikiem „Diesla" (typowy) sprzedam. Oferty „84070" Prasa, Piotrkowska 96

KOŻUCH bułgarski męski sprzedam. Tel. 593-13

URZĄDZENIE betoniarni wraz z naparzalnią betonów oraz 2 piece „Strebel" 5 m kw. i 8 m kw. ogrzew. sprzedam. Oferty „84069" Prasa, Piotrkowska 96

MAGNETOFON „Szmaragd", żyrandol antyczny, 2 fotele sprzedam. Zielona 47, m. 13

POMPĘ 5-stopniową wraz z hydroforem, kompresor wysoko wydajny — automat, grzejniki rurowe i korek wykładzinowy sprzedam. Tel. 536-57

MEBLE nowoczesne czeskie sprzedam. Telefon 372-08 84037 g

WÓZEK inwalidzki składany (angielski) oraz sypialnię białą — stylową sprzedam. Tel. 276-18

FOKSTERIERY szorstkowłose — szczenięta rodowodowe (po złotych medalistach) sprzedam. Jaracza 20 m. 33, tel. 383-07

KOMPLET maszyn mechanicznych do wytwórni wód gazowych i 800 syfonów sprzedam. Matejki 15. Zgłoszenia sobota i niedziela

MEBLE czeskie segmentowe sprzedam. Telefon 305-88, godz. 18—21

KOMPLET sypialni wiedeńskiej, jasny, bufet bogato rzeźbiony — okazyjnie sprzedam. Telefon 661-69, godz. 9—12

TAKSOMETR „Halda" — sprzedam. Łódź-Teofilów ul. Plantowa 27 m. 33

„SYRENĘ" dwucylindrową, bezpośrednio po remoncie sprzedam. Cena 37 000. Łódź, Trenknera 50 82940 g

„WARTBURGA de Luxe" wylosowanego w PKO sprzedam. Oferty „83716" Prasa, Piotrkowska 96

„WARSZAWĘ M 20" i taksometr pilnie sprzedam. Gdańska 123 m. 18

„WARTBURGA 1000" — sprzedam. Tel. 210-21, godz. 7—11 i po 19

„ZASTAVĘ 750" lub „Fiata 600 D" prod. 1969/70 nowe lub po minimalnym przebiegu kupię. Tel. 401-09

„OCTAVIĘ" sprzedam. Tel. 641-91, od 18

GARAŻU na Teofilowie poszukuję. Tel. 330-60

MŁODE, bezdzietne małżeństwo, członkowie spółdzielni poszukuje niekrępującego pokoju. Tel. 442-46 83985 g

POKOJ, kuchnię lub większe własnościowe kupię. Oferty „83865" Prasa, Piotrkowska 96

TRZY pokoje, kuchnia, hall, telefon, komfortowe, garaż, centrum zamienię na dwa pokoje, kuchnię i kawalerkę, również komfortowe. Oferty „83923" Prasa, Piotrkowska 96.

KALISZ — śródmieście M-4 — spółdzielcze, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „83904" Prasa Piotrkowska 96

MIESZKANIE komfortowe, 3 pokoje z kuchnią — bloki (ul. Gagarina), zamienię na mieszkanie w domku jednorodzinnym. Tel. 465-06 (po południu).

WŁOCŁAWEK 2 pokoje z kuchnią — komfort, garaż, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „83942" Prasa, Piotrkowska 96

LOKAL nadający się na sklep, pracownię w centrum, zamienię na kawalerkę. Oferty „84042" Prasa, Piotrkowska 96

ARTURÓWEK — Łagiewniki, poszukuję letniska, pożądany komfort. Tel. 612-29 83910 g

LOKALU (siła, woda kanalizacja) poszukuję. Oferty „84064" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE letniskowe kilkupokojowe, komfortowe w okolicy Łodzi, najchętniej Grotniki — poszukuję na okres letni. Oferty „84034" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnię, częściowe wygody, stare budownictwo, zamienię na dwa pokoje, kuchnię, bloki. Zarzewska 13—16

POKÓJ z kuchnią, wygody, c.o., stare budownictwo, zamienię na dwa pokoje z kuchnią, wygody. Dzielnica Górna wykluczona. Tel. 247-69

POSZUKUJĘ pokoju z telefonem i wygodami. Oferty „84090" Prasa, Piotrkowska 96

GOSPOSIA umiejąca gotować potrzebna. Warunki dobre, Pabianice, Warszawska 34.

PIELĘGNIARKI emerytowanej do opieki nad chorą i prowadzenia domu poszukuję. Oferty „83916" Prasa, Piotrkowska 96

OPIEKUNKA dochodząca do małego dziecka potrzebna. Przybyszewskiego 167 (za Centralą Wynajmu Filmów), Leszczynowicz 83900 g

OPIEKUNKA — najchętniej rencistka do 3-miesięcznego dziecka potrzebna zaraz. Łanowa, blok 59, m. 72

POMOC domowa na przychodne do dzieci — potrzebna. Warunki bardzo dobre. Adwokat Kaczorowski, Piramowicza 9 m. 8, Tel. 214-42

RABKA Zdrój — przyjmuję cały rok dzieci na wypoczynek. Dobre warunki, opieka lekarska — zapewnione. Czesława Traczyk, Leśna 1, telefon 16-29 84124 g

MATERIAŁY BUDOWLANE: cegła rozbiórkowa zwykła i szamotowa, gruz ceglany, drut zbrojeniowy, suprema, siatka ogrodzeniowa, siatka „Rabitza", eternit, trzcina, kamień elewacyjny płytowany kolorowy, grys różowy i inne poleca Skład Materiałów Budowlanych, Łódź Zgierska 245a. Serweta

UBRANKA do I komunii świętej poleca prywatna pracownia Piotrkowska 84 (sklep w podwórzu) 84136 g

SZLIFOWANIE cylindrów, regeneracje wałów wykonuje warsztat motocyklowy, Główna 13, Błaszczak 84107 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka" Łódź, Piotrkowska 133

7.000 szt. skrzyń

z importu po cytrynach — dwukomorowe w cenie 2 zł za sztukę

sprzeda

PP WARZYWA, OWOCE I KWIATY w ŁODZI

Skrzynie znajdują się w magazynie opakowań przy ul. Wólczańskiej 258.

Bliższych danych udziela sekcja opakowań, tel. 336-45.

WZORCARZY, FREZERÓW, SZLIFIERZY do narzędziowni o wysokich kwalifikacjach zawodowych oraz frezerów, tokarzy, ustawiacza i operatorów aut tokarskich na produkcję, zatrudni zaraz z terenu m. Łodzi Łódzka Fabryka Zegarów, Łódź, Wigury 21. 1479/k

KIEROWNIKA Sekcji Kosztów z wykształceniem średnim oraz praktyką zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. M. Konopnickiej „Marko" w Łodzi, ul. Wólczańska 128. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia w godz. 8—16. 1542-k

INŻYNIERÓW MECHANIKÓW z wieloletnią praktyką w projektowaniu na stanowiska konstruktora i technologa do projektowania zakładów przemysłowych, **TECHNIKA MECHANIKA** z praktyką na stanowisko konstruktora, **TECHNIKA MECHANIKA** na stanowisko asystenta konstruktora, **INŻYNIERA** lub **TECHNIKA** z uprawnieniami do projektowania instalacji sanitarnych, wod.-kan. i c.o. — przyjmie Biuro Dokumentacji Technicznej Przemysłu Terenowego w Zgierzu, ul. Chopina 5. Termin zaangażowania oraz warunki płacy do omówienia w dyrekcji biura: Zgierz — Chełmy, ul. Chopina 5 (jeden przystanek za zajezdnią Helenówek). 1596-k

MAGAZYNIERÓW budowlanych, zatrudni zaraz z terenu m. Łodzi, Łódzkie Przedsiębiorstwo Budowlane PL — „Południe" Łódź, ul. Milionowa 12. Warunki płacy zgodne z układem zbiorowym w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr pod w/w adresem w godz. 7—15. 1602-k

UWAGA, PANIE! UWAGA, PANIE!

Dla Waszej wygody

MHD ART. ODZIEŻOWYMI

otwiera jutro

(9. III. br.)

przy ulicy Więckowskiego 1

SPECJALISTYCZNY SKLEP

»Gorsecik«

W sprzedaży pełny asortyment:

✦ PASÓW GORSETOWYCH ✦ BIUSTONOSZY

Patronat nad sklepem sprawuje WOJEWÓDZKA HURTOWNIA TEKSTYLNA w Łodzi.

Zapraszamy i życzymy udanych zakupów.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MECHANIKA maszyn saneczkowych ręcznych (rękawiczarki), zatrudni z terenu m. Łodzi do prac konserwacyjnych Dziewiarska Spółdzielnia Inwalidów „Zorza" w Łodzi, ul. Jerzego 10-12. Warunki płacy i pracy do omówienia w zarządzie spółdzielni w godz. 8—14. Pierwszeństwo w zatrudnieniu mają inwalidzi. 1518-k

Ostatnie dni!

Obniżka cen tylko do 31 marca!

SPÓŁDZIELNIA PRACY ROBÓT BUDOWLANYCH

„WZÓR"

Łódź, ul. Trębacka 3 (Chojny)

OBNIŻYŁA O 10 PROC. ceny robocizny malowania mieszkań w usługach dla ludności. Zlecenia przyjmuje i informacji udziela dział techniczny, tel. 463-18. Zlecone prace wykonujemy szybko i terminowo udzielając gwarancji. 1663-k

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07, 400-00, 500-00

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Tosca" 9. 3. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 15 i 19 „Ojcowie rodzą się w szafach", 9. 3. nieczynny
NOWY — godz. 15.30 „Księżyc świeci nieszczęśliwym", godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę", 9. 3. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Mąż i żona", 9. 3. nieczynna
JARACZA — godz. 15 „Placówka", godz. 19 „Ballada o tamtych dniach", 9. 3. „Sen srebrny Salomei"
JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) — nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Jadzia wdowa", 9. 3, nieczynny
OPERETKA — godz. 15.30 „Pierwiosnki" (przedst. zamknięte)
ARLEKIN — godz. 11 i 15 „Kotek Protek", 9. 3. jak wyżej godz. 17.30
PINOKIO — godz. 12 „Syn Faraona" — premiera, 9. 3. nieczynny
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 9. 3. godz. 16 „Zemsta"

MUZEA

HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16
SZTUKI (Więckowskiego 36) — godz. 10—16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne od godz. 11—16
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO godz. 10—16 wystawa „Lenin w rysunkach dzieci"
KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) czynne od godz. 10—14
9. 3. muzea nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne od godz. 9—16 (kasa czynna do 15.30)

KINA

BAŁTYK — „Zawodowcy" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 9. 3. „Poradnik żonatego mężczyzny" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30. Konfrontacje 69: „Łagodna" od lat 18 (fr.) godz. 15.45, 18, 20.15
LUTNIA — „Hombre" od lat 14 (USA) godz. 9.30, 11.30, 13.30, 15.45, 18, 20.15. 9. 3. jak wyżej godz. 9.30, 11.30, 13.30, 15.45, 18
POLONIA — „Włoch w Argentynie" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
9. 3. jak wyżej
WISŁA — nieczynne
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Planeta małp" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 9. 3. jak wyżej.
ZACHĘTA — „Winnetou i król nafty" od lat 11 (jug.-NRF) g. 10, 12.30, 15, „Zdobycz" od lat 18 (fr.) godz. 17.30, 20
9. 3. jak wyżej
STYLOWY — Tylko dla kin studyjnych: „Miłość Elwiry Madigan" od lat 16 (szwedzki) godz. 13.30, 15.45, 18, 20.15
9. 3. jak wyżej godz. 15.45, 18, 20.15
STUDIO — Tylko dla kin studyjnych: „Skarb" od lat 7 (pol.) godz. 15.15, „Męski, żeński" od lat 14 (fr.) godz. 17.15, 19.30. 9. 3. — „Męski, żeński" godz. 17.15, 19.30
ADRIA — Pożegnanie z tytułem „Dziennik panny służącej" od lat 18 (franc.-wł.) g. 10. 12. 14. 16. 18, 20
9. 3. jak wyżej
TATRY — „Przygody Tomka Sawyera" od lat 11 (rum.) g. 10, Bajki godz. 12, 13, 14. Kino polskich filmów — „Wszystko na sprzedaż" od lat 16 godz. 15, 17, 19
9. 3. — „Przygody Tomka Sawyera" godz. 10, 12. Bajki godz. 14, 15, 16. Kino polskich filmów: „Wszystko na sprzedaż" godz. 17, 19
GDYNIA — „Topkapi" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30. 9. 3. „Porwany przez mafię" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ŁDK — „Dzień oczyszczenia" od lat 14 (pol.) godz. 15, 17.30, 20. 9. 3. jak wyżej
CZAJKA — „Sami swoi" od lat 14 (pol.) godz. 15, 17, „Beniamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca" od lat 18 (fr.) godz. 19.15. 9. 3. nieczynne
DKM — „Znicz olimpijski" od lat 14 (pol.) godz. 15.45, 18, 20.15
ENERGETYK — „Maskarada szpiegów" od lat 14 (ang.) g. 15, 17, 19. 9. 3. nieczynne
HALKA — Przegląd pod tytułem „Kobieta w filmie" „Lalka" od lat 14 (pol.) g. 16, 19 Bajki godz. 15. 9. 3. Przegląd pod tytułem „Kobieta w filmie" — „Siedem razy kobieta" od lat 18 (wł.-USA) godz. 16, 18, 20
1 MAJA — Bajki godz. 15. Przegląd pod tytułem „Kobieta w filmie" „Mąż swojej żony" od lat 12 (pol.) g. 16, 18, 20 9. 3. Przegląd pod tytułem „Kobieta w filmie" — „Sposób na kobiety" od lat 18 (ang.) godz. 16, 18, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Hatari" od lat 7 (USA) godz. 14, 16, 18. 9. 3. „Zejście do piekła" od lat 16 (pol.) godz. 18
MŁODA GWARDIA — „Trzy dni Wiktora Czernyszewa" od lat 14 (radz.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 9. 3. jak wyżej
MUZA — „Wspaniały Reo" od lat 7 (USA) godz. 16 „Mściciel z przeklętej góry" od lat 16 (jug.) godz. 18, 20
9. 3. „Kobieta owad" od lat 18 (jap.) godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Francja, naprzód" od lat 11 (fr.) godz. 13.45 „Bunt na Bounty" od lat 14 (USA) godz. 15.45, 19, 9. 3. „Bunt na Bounty" godz. 14, 20, DKF g. 17.30
POLESIE — „Niezrozumiany" od lat 14 (wł.) godz. 15, 17, 19, 9. 3. „W pełnym słońcu" od lat 18 (fr.) godz. 17, 19
POPULARNE — „Sekrety wiernych żon" (wł.) — seanse zamknięte, 9. 3. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Dwoje na drodze" od lat 16 (USA) g. 15, 17.30, 20 — wszystkie seanse zamknięte. 9. 3. jak wyżej godz. (15 seans zamknięty), 17.30, 20
POKÓJ — Bajki godz. 14.30, „Czekam w Monte Carlo" od lat 11 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20, 9. 3. „Tajemnice wulkanów" od lat 11 (fr.) godz. 16, „Galia" od lat 18 (franc.-wł.) godz. 18, 20
PIONIER — Bajki godz. 14 „Wielki wąż Chingachgook" od lat 11 (NRD) godz. 16, 18, 20, 9. 3. „Wielki wąż Chingachgook" godz. 16, 18, 20
REKORD — Bajki godz. 10, 11, 12, 13, „Rondo" od lat 16 (jug.) godz. 14, 16, 18, 20. 9. 3. Zestaw krótkometrażowy „Słaba płeć": My kobiety, W 100 lecie wielkiej uczonej. Niebo należy do dziewcząt. Specjoza — non stop godz. 10—20, „Rondo" od lat 16 (jug.) g. 20
ROMA — Bajki godz. 10, 11. Przegląd pod tytułem „Kobieta w filmie" — „Lola" od lat 16 (fr.) godz. 12, 14, 16, 18, 20
9. 3. Przegląd pod tytułem „Kobieta w filmie" — „Siódmy rok miłości" od lat 14 (NRD) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
SOJUSZ — Bajki godz. 14. „Parasolki z Cherbourga" od lat 14 (fr.) godz. 15, 17, 19, 9. 3. — „Nowy" od lat 14 (pol.) godz. 17, 19
ŚWIT — Bajki godz. 10, 11. Zestaw krótkometrażowy pt. „Słaba płeć": Kobieta to istota słaba. 24 godziny Jadwigi L. Wyspa kobiet. Kandydatki. Kobiety z kamienia, non stop g. 12—20, „Nowy" od lat 14 (pol.) godz. 20. 9. 3. „Winnetou i Apanaczi" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
STOKI — Bajki godz. 15, „W królestwie ducha gór" od lat 11 (jug.) godz. 16, „Kleopatra" od lat 14 (USA) godz. 18. 9. 3. „W królestwie ducha gór" g. 16, „Kleopatra" godz. 18

DYŻURY APTEK

Obr. Stalingradu 15, Piotrkowska 307, Pl. Pokoju 3, Armii Czerwonej 8, Pabianicka 218, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8, Felińskiego 1.
9. 3.
Przybyszewskiego 41, Sporna 83, Nowotki 12, Gdańska 90, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 89, Wielkopolska 53a.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — chore z dzielnicy Górna.
II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — chore z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K", ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM, ul. M. Fornalskiej 37 — chore z dzielnic Polesie i Śródmieście z rej. poradni „K", ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — chore z dzielnicy Bałuty.
Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — chore z dzielnicy Widzew.
Chirurgia południe — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61), 9. 3. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia północ — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
9. 3. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
9. 3. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
9. 3. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50)
9. 3. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Centralny Szpital Klin. WAM (Żeromskiego 113)
9. 3. Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.
Z dniem 19.I. 1970 r. Stacja Pogotowia Ratunkowego została przeniesiona z ul. Leczniczej 6 do własnej siedziby przy ul. Sienkiewicza 137.
Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16, ambulatoria czynne do godz. 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.
Spółdzielcza pomoc lekarska, Piotrkowska 159, w godz. 10—14 lekarze specjaliści i zastrzyki. Informacja tel. 629-50.

RADIO i TV

NIEDZIELA, 8 MARCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Radiowy magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „Królowa z wąsami" — słuchowisko. 10.20 Radioniedziela zaprasza. 10.30 Radioniedziela — Radiowa piosenka miesiąca. 11.00 Rozgłośnia harcerska. 11.40 Czy znasz mapę świata. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik. 12.15 Jarmark cudów. 13.15 Nowości programu III. 14.00 Radioniedziela — Spotkanie z Anną German. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarod. 16.20 Premiera roku 1969. 17.30 Wiązanka melodii. 17.40 Melodie ludowe w wyk. chóru i ork. 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz region. gier liczbowych. 18.05 Radio-niedziela „Musicorama". 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiadomości sport. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Studio Rytm. 21.30 Radiokabaret. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Dziennik. 23.10 Muzyczny kwiatek dla Ewy. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.45 (Ł) Program dnia. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje". 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 11.42 (Ł) Program tygodnia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 „Siedem dni w kraju i na świecie". 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 15.00 Dla dzieci „Grobowiec księcia Dardanów" — cz. II — słuch. 16.00 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki". 16.02 (Ł) Koncert życzeń. 16.30 Koncert chopinowski w wyk. R. Smendzianki. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawski tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Cztery mowy prof. Zachariasa" — słuch. 18.50 Muzyka. 19.00 Wiad. i felieton. 19.15 Radioniedziela — Minikabarecik piosenki. 19.35 Chłopcy proszą dziewczęta. 19.45 Bałtycka wachta. 20.00 Wieczór lit.-muz. „Wieczór z aktorami". 21.30 (Ł) „Na boiskach i bieżniach". 22.00 Wiadomości. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sport. i wyniki Toto-Lotka. 22.25 (Ł) Wiad. sportowe. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

14.00 Program dnia. 14.05 Przeboje na start!. 14.20 Peryskop. 14.45 4:4 — magazyn. 15.30 „Dziwny jest ten świat". 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Mistrzowie i ich protegowani. 16.40 „Stworzenie kobiety". 17.00 Perpetuum mobile — magazyn. 17.30 „Powrót pożegnanych" — odc. pow. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.20 Kobiece odkrycie. 18.35 Sylwetka piosenkarki — Anna German. 19.00 „Koń, który nie mówił" — słuch. 19.30 Mini-max. 20.00 „Sezon" — aud. liryczno-żartobliwa. 20.20 Konsonanse i dysonanse — mag. aktualności muzycznych. 20.50 Piosenki Andriuszy i Katiuszy. 21.15 10 minut o modzie. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 G. Donizetti — „Don Pasquale". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Dalida. 20.20 Ja i mój chłop. 22.35 „Przynoszę pani bukiet czerwonych melancholii". 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Ryszarda Hanin. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc gra orkiestra Mantovaniego.

TELEWIZJA

8.10 Program dnia (W). 8.15 Kurs rolniczy — Wykorzystanie projektów typowych w budownictwie inwentarskim (Szczecin). 8.50 Przypominamy, radzimy (W). 9.00 Dla młodych widzów: „Zakład o śmierć" — polski film telewizyjny z cyklu: „Czterej pancerni i pies" — „Klub pancernych" (W). 10.20 Dla młodych widzów: „Naczelnik Czukotki" — film fab. prod. radz. (z Katowic). 11.45 „Nowoczesność w domu i zagrodzie" (W). 12.00 Dziennik (W). 12.15 „Być kobietą" (W). 12.46 Koncert laureatów VII Studenckiego Festiwalu Jazzowego — „Jazz nad Odrą 70" (z Wrocławia). 13.30 PKF (W). 13.40 Przemiany (W). 14.10 „Naszym mamom" — program z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet z udziałem dziecięcych zespołów włókniarskich (z Łodzi). 14.40 „W oczach dzieci" — reportaż filmowy z cyklu: „Charaktery" (W). 14.55 Film z serii: „Bonanza" (W). 15.45 Z cyklu: „Piórkiem i węglem" (z Krakowa). 16.15 „Burmistrz" — rep. film. z cyklu: „Charaktery" (W). 16.30 „Wielka gra" — teleturniej — w programie wystąpi Marian Załucki oraz zespół „Romuald i Roman" (W). 17.25 „Moja stacja" — rep. film. z cyklu: „Charaktery" (W). 17.40 „Maria, Kazimjera, Joanna". Scenariusz — Stefania Grodzieńska. Wykonawcy: Jolanta Bohdal, Katarzyna Łaniewska, Barbara Horawianka, Jolanta Rusek, Irena Szczurowska, Alina Piechowska (W). 18.10 „Zbliżenie" — rep. film. z cyklu „Charaktery" (W). 18.25 Tematy z Szekspira — film baletowy TVP (W). 18.45 Dobranoc — „Dziwne przygody Koziołka Matołka" (W). 19.00 Festiwal Piosenki „Złoty Jeleń" (z Braszow — Rumunia). 20.30 Dziennik (W). 21.05 „Spiewa Maddoxa" — film telew. produkcji angielskiej (z Poznania). 22.05 „Amoroso" — dozw. od lat 18 — felieton filmowy Tadeusza Kraśko (W). 22.25 Magazyn sportowy (W). 23.10 Program na jutro (W).

PONIEDZIAŁEK, 9 MARCA

PROGRAM I

6.00 Wiad. 6.05 Pięć minut o gospodarce. 6.10 Plebiscytowa piosenka m-ca. 6.14 Mozaika muzyczna. 6.39 Gra ork. dęta. 9.00 Dla kl. I—II „Małe kłopoty" — słuch. 9.20 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR. 10.00 Wiad. 10.05 „Noce i dnie" — fragm. pow. 10.25 Kompozytorzy — dzieciom. 11.00 Dla kl. VII „W zimowy wieczór" — słuch. 11.30 Piosenki bez słów gra zespół instr. „Stereo". 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Z Gregorami po Wilamowicach. 13.40 „Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Reportaż literacki. 14.20 Polska muzyka klasyczna. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 „Popołudnie z młodością". 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Kompozytor i jego piosenki — Matuszkiewicz. 20.00 Dziennik. 20.25 Przeboje wczoraj i dziś. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Na ukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 Wieczorny koncert życzeń miłośników muzyki poważnej. 22.40 Gra Poznańska 15-ka Radiowa. 23.00 II wydanie dziennika wiecz. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Rep. z Ogólnop. Festiwalu Studenckiego „Jazz nad Odrą". 23.40 Muzyka poważna. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.26 Program dnia. 8.30 Wiad. 8.35 Radiowe interpelacje. 8.45 Kwadrans z zesp. rozrywk. Rozgł. Opolskiej. 9.00 Muzyka popularna. 9.30 Wiad. 9.35 Międzynarod. Uniwersytet Radiowy. 9.55 Niech nas wiedzie taniec i piosenka. 10.25 „W Jezioranach". 10.55 Pianista Lew Oborin w nagr. solowych, kameralnych i z ork. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Utwory skrzypcowe H. Wieniawskiego. 12.40 (Ł) Program — komunikaty. 12.45 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.15 (Ł) 5 minut o sporcie. 13.20 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 13.30 (Ł) Śpiewki spod Giewontu. 13.40 „Zaginiona dziewczyna" — fragm. pow. 14.00 Wiad. 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką. 14.25 Z repertuaru ork PR. 14.45 „Jeden z etapów" — opow. 15.00 Koncert Chóru BP we Wrocławiu. 15.20 Na organach gra D. Hunter. 15.30 Z estrady warszawskiej PWSM. 16.00 Wiad. 16.05 Audycja rozrywkowa. 16.43 (Ł) Omówienie progr. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Od czego zależy autorytet" — komentarz. 17.15 (Ł) „Na różnych instrumentach". 17.35 (Ł) Popularne melodie czeskie. 18.00 (Ł) Z cyklu: „Mówi pedagog". 18.10 (Ł) Radioreklama. 18.20 „Sonda". 19.00 „Echa dnia". 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Broszka" — słuch. 20.11 Koncert Wielkiej Ork. Symf. PR i TV p.d. Z. Latoszewskiego. 20.51 Notatnik kulturalny. 21.01 D. c. koncertu. 21.38 Chwila poezji. 21.43 Melodie rozrywkowe. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 Wszystkie pary tańczą. 23.30 Gra katowicki zespół „Metrum". 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.00 Program wieczoru. 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi. 17.30 „Powrót pożegnanych" — odc. pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 Wóz bez dyszla — gawęda. 18.30 Roman Waschko i jego płyty. 19.00 „Zwycięstwo" J. Conrada. 19.30 Nagraj i zaśpiewaj. 19.45 Pogwarki u Szymona. 20.00 Pierwsze obroty. 20.20 Teatrzyk „Apokryf". 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Muzyka z jednej płyty — L. Liszt. 21.45 W. A. Mozart — „Don Juan". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół The Hollies. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje R. Hanin. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewa Jurij Wizber.

TELEWIZJA

14.25 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Ferromagnetyzm (z Gdańska). 15.00 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Zastosowanie zjawisk magnetycznych (z Gdańska). 16.35 Program dnia (Ł). 16.40 Dziennik (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec, w progr. m. in. film z serii: „Przygody dziwnego psa Huckleberry" (W). 17.35 Echo stadionu — program sportowy (W). 17.50 Wiadomości dnia (Ł). 18.05 Sylwetki X Muzy — Mieczysław Pawlikowski (z Poznania). 18.35 Eureka — magazyn popularno-naukowy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Telewizji: Kazimierz Braun — „Piszę pamiętnik artysty". — Kartki z biografii o Cypriano Norwido. Reż. — Kazimierz Braun (W). 21.25 Polski film dokumentalny (W). 22.00 Przeboje Studia Piosenki TV NRD (W). 22.40 Dziennik (W). 22.55 Program na jutro (W). 23.00 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 23.35 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska).

Z. Zeydler-Zborowski

— Jest pan zbyt dobrze poinformowany, panie majorze, żebym mogła zaprzeczyć.

Downar odetchnął z ulgą. Teraz już miał pewność, że w liście Mikołaja Lewandowskiego była mowa o Janie Ratajskim.

— Nie gniewa się pan na mnie, panie majorze? — spytała pani Marcelina, nadając głosowi możliwie jak najbardziej aksamitne brzmienie. Zatrzepotała przy tym zalotnie rzęsami. Najwyraźniej postanowiła zmienić taktykę.

— A dlaczegóż miałbym się na panią gniewać?

— No... dlatego, że... że nie byłam z panem zupełnie szczera.

„Ta babka uważa mnie mimo wszystko za ciężkiego frajera" — pomyślał Downar i zrobiło mu się trochę przykro.

— Widzi pani... W tego rodzaju sytuacjach najlepszą metodą jest zupełna szczerość.

— Proszę mi wybaczyć. Pragnęłam oszczędzić przykrości mojej córce. Ona jest, biedactwo, taka wrażliwa. Nie chciałabym, żeby doszły do niej wiadomości, stawiające w dwuznacznym świetle jej ojca. Justyna go uwielbia.

— Mogę panią zapewnić, że nie mam zamiaru rozmawiać na ten temat z pani córką — przyrzekł Downar.

— Dziękuję.

Trzasnęły drzwi.

— O, to na pewno Justyna wróciła z konnej jazdy. Nie ma pan pojęcia, jak ona zapaliła się do tego sportu.

Downar wstał.

— Dziękuję pani za rozmowę. Nie zabieram czasu.

Weszła Justyna. Była w bryczesach i w długich butach. Widząc nieznajomego mężczyznę, zatrzymała się przy drzwiach.

Downar skłonił się. Zauważył, że szare bryczesy były zasznurowane czarnymi sznurowadłami.

ROZDZIAŁ XV

Od rana padał deszcz. Szare, posępne chmury zawisły nad miastem. Trudno było sobie wyobrazić, że przez tę ściśle utkaną zasłonę może się kiedykolwiek przedrzeć słońce. Północny wiatr chwytał ostre, chłodne krople i rzucał nimi w twarze zakatarzonych przechodniów. Było zimno, mokro, bardzo nieprzyjemnie.

Kociuba dzielnie trwał na posterunku. Zmarzł. Przytupywał i chuchał w dłonie które grabiały mimo szoferskich rękawic. Miał hełm, ogromne okulary.

Trudno go było rozpoznać. Na wszelki wypadek przyczepił sobie brodę i wąsy. Wyglądał na zmotoryzowanego entuzjastę „mocnego uderzenia". Co pewien czas sprawdzał motocykl. W każdej chwili musiał być gotowy do akcji.

Tymczasem nic się nie działo. W mieszkaniu na drugim piętrze ciągle paliło się światło. Czyżby Makert zrezygnował z podróży? A przecież wczesnym rankiem ktoś telefonował z automatu i Makert powiedział: „Dziś wieczór wyjeżdżam. Wracam jutro, najdalej pojutrze".

„Czym pojedzie?" — myślał Kociuba. — „Wozem czy pociągiem?" Makert nie miał garażu. Trzymał swojego morrisa za domem. „A jeżeli się rozmyślił? Jeżeli w ogóle nigdzie nie wyruszy? Jak długo można tak stać na zimnie i deszczu?"

Od wschodu nadciągnęły nowe chmury i wiatr dmuchnął ze zdwojoną siłą.

Kociuba był w coraz gorszym humorze. „Cholera jasna z tym drabem!" — mruczał rozcierając zmarznięte policzki. „Niech by już raz pojechał, albo niechby poszedł spać".

Wreszcie w bramie zaczerniła się sylwetka wysokiego mężczyzny. Makert. Był w obszernym nieprzemakalnym płaszczu. W ręku niewielka walizka. Szedł długim, energicznym krokiem. Nie oglądał się za siebie. Najwidoczniej nie przypuszczał, że ktoś go może śledzić. Nie miał zamiaru jechać wozem. Poszedł do postoju taksówek.

Późno, pogoda fatalna. Niewielu było amatorów spacerów po mieście. Makert był drugi w kolejce.

Niebawem nadjechały dwie warszawy. Kociuba ruszył za jedną z nich. Jechał bardzo ostrożnie, utrzymując dość duży dystans. Bał się, żeby Makert się nie zorientował. Na szczęście jezdnie jeszcze nie były zupełnie puste, przejeżdżały samochody i motocykle.

Kiedy mijali Dworzec Centralny, motor odmówił posłuszeństwa. Kilka gwałtownych detonacji i koniec. Tego nie mógł przewidzieć.

Kociuba stał przy krawężniku i z rozpaczą w sercu patrzył za oddalającą się taksówką. Zaklął szpetnie i z pasją kopnął motocykl.

* * *

— Nie przejmuj się — pocieszał Downar. — Takie rzeczy się zdarzają.

Kociuba miał łzy w oczach.

— Sprawdzałem motor, panie majorze. Jak Boga kocham! Kilka razy sprawdzałem. Wszystko było w porządku. Nie mam pojęcia, co się stało.

Downar machnął ręką.

— Mniejsza z tym. W tej chwili nie będziemy sobie zawracać głowy twoim motorem. Teraz trzeba się dowiedzieć, gdzie pojechał Makert. Musimy obstawić wszystkie dworce kolejowe i autobusowe. Może uda nam się określić chociaż kierunek, z którego przyjedzie. Nie ma chyba wątpliwości, że wyjechał z Dworca Głównego.

— Ale nam zależy przecież na tym, aby znać miejscowość, do której się udał.

— Oczywiście — przytaknął Downar. — Toteż trzeba dobrze poruszyć głową i zdobyć te informacje.

— Dawniej kolejarze odbierali bilety przy wyjściu z dworca — westchnął Kociuba. — A teraz każdy wychodzi, jak chce, biletu nie musi oddawać. Przeważnie dopiero w domu wyjmuje z kieszeni.

— Nie ma innej rady, tylko jak Makert przyjedzie, musimy mu zajrzeć do kieszeni.

Kociuba wytrzeszczył oczy.

* * *

Jesienny zmrok szybko zapada.

Za oknami pędzącego pociągu zapalało się coraz więcej świateł. Warszawa blisko.

(62) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80, 341-10, listów i interwencji 621-60 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. H-5